

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 0 42020
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 206

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 7 września 1928 r.

Rok IV

Poszukiwanie lekarstwa.

Współczesny parlamentaryzm jest chory. Objawy tej choroby są w różnych krajach różne, lecz niektóre są wszystkim wspólne. I tak, na przykład, — niezdolność parlamentów do wyłonienia z siebie zwartej większości i trwałego rządu zauważamy w wielu krajach.

Zwolennicy parlamentaryzmu do niedawna przeczyli, jakoby on był chory. Dziś to przyznają. Idą nawet dalej: Szukają skutecznego lekarstwa. Na łamach prasy i w salach konferencyjnych toczą się ożywione debaty na temat niedomagań parlamentaryzmu i dróg naprawy.

Interesującą dyskusję na temat naprawy systemu parlamentarnego przeprowadziła w ubiegłym tygodniu obradująca w Berlinie Unja Międzyparlamentarna. (Unja składa się z przedstawicieli parlamentów kilkadziesiąt państw) Większość delegatów uznała za konieczną. Mówiono też o środkach naprawy.

Centrowiec niemiecki, dr. Wirth wysunął następujące zasadnicze tezy: Należy zabezpieczyć stałość parlamentu i rządu parlamentarnego albo przez wybieranie członków rządu na pewien z góry określony okres czasu, albo przez wprowadzenie ordynacji wyborczej, kuszającej małe stronnictwa i umożliwiającej tworzenie większości. Niezbędne jest techniczne ulepszenie procedury parlamentarnej i powołanie do współpracy rzeczoznawców.

W związku z temi tezami odezwały się głosy wypowiadające się za systemem jednomandatowym. Jak wiadomo, temu systemowi zawdzięcza np. Anglja trwałą większość i trwały rząd. System jednomandatowy ma wiele zalet, lecz także ma swoje ujemne strony. Naprzykład powoduje, że posłem zostaje kandydat, który otrzymał zaledwie 30 procent ogólnej liczby oddanych głosów.

Wprowadzenie systemu angielskiego w Polsce uważalibyśmy za niepożądane. Pomijając nawet jego niesprawiedliwość musimy się wypowiedzieć przeciwko niemu z uwagi na Kresy Wschodnie. W większości okręgów kresowych — przy tym systemie — polacy nie uzyskaliby mandatu; niemal wszystkie mandaty kresowe przypadłyby większości rusińsko-żydowsko-białoruskiej.

Jak więc naprawić parlamentaryzm polski? Jesteśmy zdania,

Bezskuteczne zabiegi delegacji niemieckiej w Genewie.

Konferencja Müllera z Briandem okryta narazie tajemnicą.

Berlin, 5. 9. (PAT.) Prasa berlińska z pewnym pesymizmem donosi o zapowiedzianej na środę na godz. 6 po poł. pierwszej rozmowie między kanclerzem Müllerem a Briandem.

Nacjonalistyczne pisma zarzucają Briandowi, że stara się przewlekać i uniemożliwiać rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji, co się wyraża tem, że jako termin następnych rozmów przewidziany był w sobotę, aczkolwiek kanclerz Müller może już w niedzielę będzie musiał Genewę opuścić.

Dzienniki zaznaczają, że koła francuskie doprowadzają do tego, że rokowania wskutek wyjazdu kanclerza na obrady partji socjalistycznych w Berlinie zostaną odroczone aż do następnej okazji.

„Acht Uhr Abendblatt“ w depe-szy z Genewy spodziewa się, że pierwsza odpowiedź Brianda na żądanie ewakuacji Nadrenji, będzie brzmiała wymijająco. Organ stronnictwa niemiecko - narodowego „Dtsch. Tag. Ztg.“ w obszernej korespondencji z Genewy oświadcza, że nigdy jeszcze dotychczas przykra i niegodna zależność Niemiec od dobrego czy złego humoru francuskich mężów stanu nie występowała tak wyraźnie jak tym razem. Nigdy delegacja niemiecka nie musiała się tak długo starać o łaskę rozmowy z Briandem.

Korespondent genewski „Dtsch. Tages-Ztg.“ stwierdza z ubolewaniem, że delegacja niemiecka i kroki jej w sprawie ewakuacji Nadrenji spotykają się z nadzwyczaj

„Kuracyjny“ urlop Cziczierina w Niemczech

Berlin, 5. 9. (PAT.) „Berliner Tag.“ donosi z Moskwy, że komisarz Cziczierin odjechał we wtorek wieczorem z Moskwy do Berlina, aby spędzić w Niemczech swój urlop kuracyjny.

Dzienniki oświadczenia, że w ambasadzie sowieckiej dotychczas

że przede wszystkim należy zmienić Konstytucję w kierunku zwiększenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i trwałości rządu. Lecz równie niezbędną jest naprawa ordynacji wyborczej. Bowiemy obecnie obowiązująca jest bezsprzecznie jedną z najgorszych.

Sądymy, że (skoro już by miały być okręgi jednomandatowe) należałoby się wzorować nie na angielskiej a francuskiej ordynacji wyborczej. Są tam również okręgi jedno-mandatowe, lecz wybrany

ślaba sympatją nie tylko u przeciwników, ale także kół neutralnych.

Berlin, 5. 9. (PAT.) O dzisiejszym spotkaniu między kanclerzem Müllerem a Briandem, biuro Wolfa podaje następujący komunikat z Genewy:

Berlin, 5. 9. (Pat.) Posel niemiecki partji ludowej do Reichstagu Mejnababen, uważany za polityka zbliżonego do min. Stresemanna, zamieszcza w jednym z dzienników artykuł wstępny, w którym ostrzega polityków niemieckich przed niedocenianiem Polski jako czynnika polityki europejskiej. W związku z tem, autor artykułu domaga się, aby polityka niemiecka w stosunku do Polski zdobyła się wreszcie na inicjatywę.

Min. Stresemann — pisze dziennik — uczynił dotychczas wszystko, co można było uczynić, dla okazania dobrej woli w zakresie polityki pokojowej i stworzył przez to odpowiednią atmo-

Zapowiedziana konferencja między kanclerzem Müllerem a francuskim min. spraw zagr. Briandem, odbyła się dziś wieczorem w siedzibie delegacji francuskiej. Müllerowi towarzyszył tłumacz delegacji niemieckiej dr. Schmidt.

Rozmowa trwała od godz. 6,30 do 8-ej. O przebiegu konferencji nie podano dotychczas żadnych informacji. Delegacja niemiecka, niezwłocznie po powrocie kanclerza, zebrała się na posiedzenie.

Polityka Polska

przedmiotem uznania posła niemieckiego.

sferę do rokowań.

Jeżeli zagranicą, w Ameryce, Włoszech a nawet Anglii istnieje zrozumienie dla poglądów, że obecne stosunki oparte na traktacie wersalskim muszą ulec rewizji, to tembardziej i Niemcy powinny się zdobyć na odwagę jasnego postawienia sprawy. Niemiecka polityka zagraniczna nie powinna się lękać jasnego wypowiedzenia się w najbliższych tygodniach w sporach polsko-niemieckich, bo Niemcy i tak nie unikną zasadniczej dyskusji z Polską w najbliższych latach.

Komentarz Polski do paktu Kelloga powinien usunąć w Niemczech wszelkie wątpliwości co do tego.

Góra nasi strażacy!

Polska drużyna zajęła pierwsze miejsce na zawodach międzynarodowych

Paryż, 5. 9. (PAT.) W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o sukcesach polskich strażaków, należy zaznaczyć, że drużyna polska zdobyła szereg odznaczeń, a m. in. za najszybsze przybycie do pożaru. W porównaniu do zagranicz-

nych drużyn, nasza wykazała bardzo wielką sprawność. W zakończeniu zawodów drużyna polska zajęła pierwsze miejsce.

Zwycięska nasza drużyna wraca do kraju w piątek. Uroczyste jej powitanie nastąpi w Dziedzicach, a potem na wszystkich stacjach kolejowych przez które przejeżdża będą polscy strażacy, nastąpią powitania przez przedstawicieli miejscowych związków strażackich.

Dymisja gabinetu bułgarskiego

Sofja, 5. 9. (Pat.) Przewodniczący rady ministrów zawiadomił izbę o dymisji gabinetu.

zostaje tylko ten kandydat, który otrzymał absolutną większość głosów. Gdy żaden z kandydatów nie zdobył takiej większości, następują wybory ścisłe i wtedy decyduje względna większość. Ten system w dużym stopniu uniemożliwia rozproszkowanie stronnictw i głosów i ma tę zaletę, że wybiera się osobę, nie numerkę.

Dla Polski jednak, (z uwagi na Kresy Wschodnie) zdaje się, lepszym byłby system okręgów dwumandatowych. Mandaty przypa-

dłyby tym kandydatom, którzy otrzymaliby największe liczby głosów. Pomysł jest nie nowy, lecz nigdy nie był gruntownie rozważany, a zasługuje na to.

Tak czy inaczej ordynacja wyborcza musi być zmieniona. Będzie to pierwszy (bezwzględnie konieczny) krok na drodze do uzdrowienia naszego parlamentaryzmu. Kto się mu przeciw stawia, ten nie broń parlamentu, ten go grzebie.

J. Gierski,

Zamiast kartek wyborczych - maszyny.

Nowy Jork, 5. 9. (PAT.) Podczas nadchodzących wyborów listopadowych, głosowanie we wszystkich okręgach wyborczych stolicy odbywać się będzie za pomocą maszyn. Każdy z 2845 lokali wyborczych zaopatrzone będzie w jedną maszynę wyborczą. Głosujący zamiast rzucania list wyborczych, będą tylko naciskali odpowiednią korbę, która automatycznie zliczy głosy na poszczególnych kandydatów.

W różnych okręgach N. Jorku maszyny, te już od kilku lat były w użyciu. Uproszczają one i usprawniają znacznie procedurę głosowania i obliczania głosów.

Wydobyta łódź podwodna „L. 55” u brzegów Anglii.

London, 5. 9. (Pat.) Dziś przybył do Dorsmundu kłozownik „Champion” wiozący wydobyta z wody na

Poincare dziękuje Rządowi Polskiemu za złożenie kondolencji z powodu śmierci min. Bokanowskiego

Warszawa, 5. 9. (PAT.) Premier Bartel otrzymał następujący telegram od prezesa francuskiej rady min. Poincarego:

„Poruszony do głębi depezą kondolencyjną jaką Pan skierował do mnie w imieniu Rządu polskiego z powodu śmierci ś. p. min. Bokanowskiego, przesyłam Panu ze wzruszeniem wyrazy mojej wdzięczności.

Poincare.”

Czyn godny pochwały

Nowy Jork, 5. 9. (PAT.) Kongres związku narodowego polskiego w Chicago, uchwalił wyznaczyć 25,000 dolarów na wybudowanie na powszechnej wystawie w Poznaniu własnego pawilonu, któryby został potem ofiarowany Rządowi polskiemu w darze.

Przed wyborami do senatu gdańskiego.

Gdańsk, 5. 9. (PAT.) W tym roku kończy się czteroletni okres urzędowania dotychczasowego tak zwanego urzędowego senatu gdańskiego i prezydenta Sahma na czele. Według konstytucji nowe wybory do senatu urzędowego muszą być przeprowadzone do końca rb. Jak donoszą pisma, jako kandyda-

ta na prezydenta senatu wymieniają dotychczasowego wice-prezydenta socjalistycznego Gehla.

Władza królewska Ahmet Zogu.

Wiedeń, 5. 9. (Pat.) Dzienniki donoszą z Tirany, iż nowa konstytucja albańska udziela tytułu Ah-

med-Zogu, lecz także jego następcom i księciom albańskim. Poza to konstytucja postanawia, że władzę królewską skupia najwyższy autorytet państwa. Król ma równocześnie sprawować naczelną dowództwo nad wojskiem na lądzie, na morzu i w powietrzu. Król jest nienaruszalny i nie może być pociągany do odpowiedzialności. Mianuje premiera, a agendy rządu kierowane są przez odpowiednią radę ministrów, zależną bezpośrednio od króla. Bracia i siostry Zogu, zostaną podniesieni do stanu książęcego.

Afera Stinnesa — olbrzymim skandalem międzynarodowym.

Berlin, 5. 9. (PAT.) Jak donoszą pisma berlińskie, sprawa olbrzymiej malwersacji przy waloryzacji pożyczek wojennych, dzięki aresztowaniu młodego Stinnesa, zaczyna przybierać coraz większe rozmiary i rozrasta się w olbrzymi skandal międzynarodowy.

Szczegóły ostatnich dni miały wykazać, że Stinnes był jednym z drobniejszych operatorów tych machinacji, a nawet tylko narzędziem całego szeregu potężnych banków zagranicznych niemieckich, które właśnie malwersacje oszukańcze przeprowadziły.

Leczenie głuchoniemych przy pomocy samolotu.

N. Jork, 5. 9. (Pat.) Od jakiegoś czasu lekarze tutejsi leczyli głuchoniemych za pomocą gwałtownego wzruszenia. Metoda ta polegała przede wszystkim na tem, że dziecko głuchonieme umieszczano się w samolocie, poczem lotnik ruszył z największą szybkością i wykonał szereg karkołomnych ewolucji w powietrzu. Dr.

Reis w Brooklinie stwierdził, że kilku dzieciom po tak gwałtownym wzruszeniu, powracała zdolność mowy. Ponieważ ta metoda leczenia dawała sposobność do pewnych nadużyć, przeto towarzystwo filantropijne opieki nad dzieckiem zwróciło się do miejscowej rady sanitarnej z prośbą o zabronienie stosowania takiej kuracji.

Straszna eksplozja dynamitu.

Wiedeń, 5. 9. (Pat.) „United Press“ donosi z Johannesburga, że na przedmieściu tegoż miasta nastąpiła wczoraj straszna eksplozja, która wyrządziła wielkie szkody. Wagon kolejowy wykołcił się z powodu defektu w

motorze i zderzył się z pociągiem towarowym, w którym znajdowało się 10 ton dynamitu.

Dynamit eksplodował z silną detonacją, niszcząc wiele domów. Strat w ludziach nie było.

Wykopaliska z przed 4000 lat.

Praga, 5. 9. (Pat.) „Wienkow“ donosi, że na przedmieściu Pragi znaleziono na głębokości 2 i pół metra pod powierzchnią ziemi, cztery naczynia,

w których znajdowało się żyto. Naczynia te pochodzą z epoki przejściowej, tj. między epoką kamienną a brązo- wą, czyli z przed 4000 lat.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

14.

— Dziękuję. Jazda, John! Za chwilę się ściemni. A lotr, znowu zostawił za sobą trupy! Tyle w tem dobrego, że łatwiej będzie go odnaleźć. Bóg widzi, że nie jestem okrutnikiem. Lecz z tego szatana zedre chyba skórę, gdy go dostanę w swoje ręce.

Młodzieniec nie rzekł nic. Lecz ponury wyraz jego twarzy był wymowniejszy od słów.

Była już noc, gdy Kingowie dotarli do S. Antonio. Miasteczko było pogrążone we śnie i ciszy.

— Nigdzie nie widać światła — narzekał stary King. — Gdzież, u kata, jest tu jaki hotel? ...

— O, tam na prawo! Widzę oświetlone okna — odpowiedział żywo John, któremu również dokuczał głód.

— Chwała Bogu! To pewnie spelunka owego Mac Keana.

Rzeczywiście zbliżali się do „najlepszego“ hotelu miejsciny. Słychać już było gwar i krzyki gości.

— Oho, wesoło w tej budzie. Mieszkańcy miasta widocznie lubią się bawić.

King mylił się. Sala była już prawie pusta. Siedziało w niej kilku farmerów, którzy widocznie się spóźnili z wyjazdem i nie chcąc jechać nocą, oczekiwali świtu, zabijając czas grą w karty. Ci siedzieli spokojnie. Natomiast w pobliżu bufetu rozsiadło się pięciu mężczyzn, którzy wśród grubych dowcipów i rubasznych okrzyków zajęci byli wypróżnianiem butelek. Czynność ta pochłaniała ich uwagę tak dalece,

że nie spostrzegli nawet wejścia obu Kingów. Bill obrzucił salę badawczym spojrzeniem.

— Podejrzeni osobnicy — rzekł. — Siadajmy tam w kącie.

Młodzieniec ułożył strzelbę na ławie i usiadł odwrócony plecami do bufetu, zasłaniając sobą starego trapera. Ten bacznie obserwował pijaków.

— Napijesz się wódki, John? Nie? Ja chętnie wypiję kieliszek. Senno — zwrócił się do gospodarza — przynieście nam kieliszek wódki i coś do zjedzenia.

— Alem głodny! — ciągnął po chwili stary. — Kiszki marsza mi grają. Nie pierwszy to raz w życiu i nie ostatni. Ha, trudno, taka moja dola!

Młodzieniec nie przejmował się narzekaniem towarzysza. Wiedział przecie, że stary za nic w świecie, dla największych wygod, nie porzuciłby tego trybu życia, który wiódł od lat. Milczał więc, pogrążony jak zwykle w ponurej zadumie, z której go wyrwał chrapliwy donośny głos jednego z pijaków.

— Towarzysze, wypijmy za zdrowie fundatora! Niech żyje!

— Niech żyje! — ryknęło kilka zachrypniętych głosów.

W czasie, gdy Kingowie jedli, okrzyki na cześć nieznanego im fundatora powtarzały się jeszcze kilka razy. Butelki wypróżniły się szybko. Wtedy jeden z pijących zwrócił się do siedzącego przy sąsiednim stole gościa z prośbą, wypowiedzianą łamaną angielszczyzną:

— Sennor, butelki wyschły. Każcie je napęlnić.

Zagadnięty odpowiedział krótko:

— No! — rzekł.

Teraz dopiero King przypatrywał się uważniej „fundatorowi“. Był to człowiek prawie

olbrzymiego wzrostu, lecz szczupły i chudy, przeto podobny do tyczki. Wszystko u niego było nadmiernie długie; ręce, nogi, nawet nos, którego zakrzywiony koniec zdawał się sięgać wargi. Miał na sobie szare briczesy i tegoż koloru żakiet staromodnego kroju. Głowę miał przykrytą cylindrem.

— John, popatrz na tego cudaka — rzekł Bill. — Tak wyglądać może tylko Anglik.

Młodzieniec odwróciwszy się, nie mógł ukryć uśmiechu, patrząc na Anglika, który z niewzruszonym spokojem słuchał natarczywych prób pijaków. Wreszcie przemówił.

— Macie dość... Nie dam więcej. Rzekłem! Słowo „rzekłem“ używał widocznie jako ostateczne. Tak też zrozumieli to pijacy. Posypały się klątwy i groźby. Zanosilo się na burzę.

Szynkarz daremnie usiłował uspokoić pijaków. Jeden z nich odepchnął go silnie, zaś inny wyciągnął z pochwy długi nóż i groźnie nim potrząsając, domagał się od Anglika wódki.

Długonogi zachował zdumiewający spokój. Nie drgnął nawet, gdy wygrażano mu pięściami, lecz gdy ujrzał nóż, wolnym ruchem sięgnął do kieszeni i położył na stole browning.

Krzyki przycichły. Giest wywarł wrażenie.

— Po co ta broń? — rzekł po chwili osobnik, władający angielskim. — Proszę wybaczyć, sennor, moim towarzyszom. Są podpić i gadają głupstwa. Siadajcie! — krzyknął na nich groźnie.

Gdy usiedli, osobnik zbliżył się do stołu Anglika i jał mu perswadować, że dla świętego spokoju winien jeszcze postawić parę butelek. Anglik zdawał się nie słyszeć. Wreszcie, znużony, schował browning do kieszeni i wstał, zmiierzając ku drzwiom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dr. ANDREAS REVESZ.

Mój wywiad z „Tygrysem“.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że łatwiej jest uzyskać audjencję u Papieża, niż być choćby na kilka krótkich chwil dopuszczonym do pana Clemenceau. Ale właśnie dlatego, że jest to połączone z tak wielkimi trudnościami, postanowiłem uczynić wszystko, co było w mej mocy, by uzyskać wywiad ze znakomitym Francuzem. Dorożka domu nr. 8 przy ulicy Franklina, gdzie podczas swych pobytów paryskich mieszka pan Clemenceau, ma kategoryczny rozkaz zbywania nieproszonych gości oświadczeniem, że „pana prezydenta niema w domu“. Wiedząc o tem, nie próbowałem wcale dostać się do „tygrysa“ drogą bezpośrednią, lecz postanowiłem skorzystać z protekcji. Przypomniałem sobie, że najmłodsza córka p. Clemenceau, Teresa, była paryską korespondentką pisma madryckiego „A. B. C.“, którego jestem redaktorem politycznym. Pełen nadziei udałem się więc do niej, będąc przekonany, że panna Clemenceau od razu zaprowadzi mnie do swego ojca, lub w najgorszym razie zaprosi mnie na herbatkę i umożliwi mi w ten sposób spędzenie kilku chwil ze starym „tygrysem“. Niestety jednak panna Teresa Clemenceau z miejsca w niwecz obróciła wszystkie moje nadzieje, oświadczając mi zupełnie otwarcie, że ojciec traktuje ją wciąż jeszcze, jako małe dziecko, które niema nic do mówienia, i nigdy nie dopuści do tego, by ktokolwiek naruszył jego zakaz przyjmowania w domu wizyt nieproszonych. Krótko i węzłowato, panna Clemenceau zaofiarowała mi swe usługi w każdym kierunku (np. wyraziła swą gotowość na oprowadzenie mej żony po paryskich salonach mód), ale misji wprowadzenia mnie do gabinetu ojca swego pod żadnym warunkiem wzięć na siebie nie chciała. Co miałem począć?

Przyszło mi na myśl, że może hiszpański ambasador, który uchodzi w Paryżu za osobistość bardzo wpływową, mógłby mi być pomocny. Ambasador Quinones de Leon swe całe życie spędził w Paryżu i przeistoczył się w prawdziwego Paryżanina, mówiącego wprawdzie doskonale po hiszpańsku, ale... z akcentem francuskim. Udałem się więc do niego, a tym razem nadzieje mnie nie zawiodły. Ambasador bardzo chętnie dał mi list polecający do pana Clemenceau, z którym jest zaprzyjaźniony, polecając mi bardzo gorąco jego względem. Z listem tym udałem się niezwłocznie do domu nr. 8 przy ulicy Franklina. Kiedy cerber „tygrysa“ w postaci dozorczyńi domu, usłyszała wymienione przeze mnie nazwisko ambasadora francuskiego, drzwi domu otwarły się szeroko, wpuszczając mnie do utęsknionej klatki schodowej, prowadzącej do mieszkania pana Clemenceau. Zadzwoniłem. Wysoki mężczyzna otworzył mi drzwi. Poprosiłem go o wręczenie listu sekretarzowi prezydenta, gdyż nie odważyłem się prosić o natychmiastową audjencję. Po tylu rozczarowaniach stałem się bardzo skromny i pragnąłem jedynie być narazie dopuszczonym do sekretarza, którego chciałem osobiście poprosić o interwencję. Sądziłem, że sekretarz przedstawi mi prośbę „tygrysiowi“, który po kilku dniach każe mi zakomunikować swą mnie, lub więcej pomyslną dla mnie decyzję. Jakież było jednak me zdumienie, kiedy wysoki mężczyzna po chwili powrócił do przedpokoju, oświadczając mi, że „pan prezydent natychmiast mnie przyjmie“. Mówiąc to, otworzył drzwi, prowadzące do gabinetu „tygrysa“, i poprosił mnie, bym chwilę poczekał. Wszedłem do gabinetu pana Clemenceau. Na biurku spostrzegłem potężne okulary, na półkach, umieszczonych wzdłuż ścian pokoju, — mnóstwo książek. Zauważyłem wśród nich „Demostenesa“ Clemenceau, „Kryzys światowy“ Churchilla i „Historję filozofji indyjskiej“ w języku angielskim.

Chciałem obejrzyć inne jeszcze książki, ale nie miałem na to już czasu, gdyż do pokoju wszedł starszy mężczyzna, w którym natychmiast (dzięki fotografjom i licznym karykaturom, jakie widywałem w pismach) poznałem Clemenceau. Stary pan, dość korpulentny i poniekąd zgarbiony, posuwał się naprzód swymi charakterystycznymi drobnymi kroczkami. Miał na sobie staromodny tużurek, a głowę przykrywała czarna, wysoka czapka, przypominająca stare czapki policjantów. Na rękach miał Clemenceau swe nieodstępne szare rękawiczki. Keynes w swych „Następstwach gospodarczych wojny“ często wspomina o tych rękawiczkach, których Clemenceau przez cały czas trwania konferencji pokojowej podobno nie zdejmował z rąk.

Kiedy później opowiadałem swym znajomym o swej wizycie u „tygrysa“, każdy pytał mnie, czy Clemenceau wygląda staro. Tak, dzielny „tygrys“ robi zaraz na pierwszy rzut oka wrażenie starca, co do tego nie może być najmniejszej wątpliwości. Ale jego głos jest tak metaliczny, że słysząc go

odnosimy wrażenie, iż mamy przed sobą mężczyznę najwyżej 60-letniego. Godne podziwu są również jego jasne, mądre oczy. Najsilniejsze wrażenie wywarł jednak na mnie wyraz twarzy sędziwego polityka, jego silnie wystające kości policzkowe oraz kolor jego włosów. Clemenceau, który, jak wiadomo, jest wielkim miłośnikiem orientu, sam wygląda, jak chińczyk. Ci, którzy widzieli go podczas konferencji pokojowej, zadziwieni byli jego spokojem, który nigdy go nie opuszczał, odnosząc przytem często wrażenie, że mają przed sobą martwy posąg, a nie żywego człowieka. Ja sam, przyglądając się fotografji Clemenceau, niejednokrotnie zastanawiałem się nad tem, jakim to sposobem ten typowy Francuz, należący do starej generacji, otrzymał od natury twarz chińczyka. Przed kilku laty czytałem ciekawe objaśnienie tej zagadki demograficznej. Zdaje się część wojsk Atylli, pobitych przez rzymian pod Catalana, ukryła się w bagnistych okolicach Szampanji, skąd Clemenceau ród swój wywodzi.

Ale do rzeczy. Clemenceau, siada

Jak Waldemaras gnębi przeciwników Nacisk na nuncjusza papieskiego.

Kowno, 5. 9. Waldemaras, chcąc sparaliżować wpływy opozycyjne chrześcijańskiej demokracji, której przewodzi wielu księży, starał się usilnie o wyjednanie u władz kościelnych zakazu uprawiania działalności politycznej przez duchowieństwo.

Urzędowe pismo litewskie „Lietuvos Aidas“ donosi obecnie, że nuncjusz papieski w Kownie msr. Bartoloni zwrócił się do duchowieństwa katolickiego na Litwie z wezwaniem niepowoływania się w działalności politycznej na autorytet Kościoła.

Huragan w Lubelszczyźnie. Zabił człowieka, zniszczył lasy.

Nad terenem pow. Zamojskiego przeszła w nocy silna burza, połączona z ulewą deszczem i piorunami. Zniszczyła ona i połamała w lasach majątków: Adamów i Rudków 1850 drzew. Nadto we wsi Potoczku i kolonji Suchowoli zaważyła 2 stodoły, oborę i dom mieszkalny.

około 150 morgów lasu we wsi Majdanie Małym. Prócz tego we wsi Pieniany i kolonji Czartowczyk — od uderzeń piorunów wynikły pożary: spłonęło 6 zagród gospodarskich.

We wsi Huta, kolonja Haczyska, folwark Puharki zaważyły się 4 budynki gospodarskie.

W osadzie Tyszowce piorun zabił mieszkańca przedmieścia Dębiny, Wasyla Frankowskiego.

Tejże nocy przeszła burza nad pow. Tomaszowskim. W lasach dóbr Tarnawatka, huragan połamał 1200 drzew nadto zniszczył

Tragiczny powrót z letniska.

Furmanka z 8 pasażerami pod kołami pociągu.
Jedna osoba zabita — sześć ciężko rannych.

Pod Koluszkami zdarzył się straszny wypadek kolejowy, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

Na torze kolejowym w Andrzejowie stał rozłączony pociąg towarowy. O godz. 12 w poł. zawiadawca stacji wydał polecenie połączenia tego pociągu, który miał ruszyć w dalszą drogę.

W chwili, kiedy parowóz z częścią wagonów ruszył z miejsca, by połączyć się z pozostałymi wagonami na przejeździe kolejowym, ukazała się bryczka z 8 pasażerami.

Zwrotniczy nie zdążył zamknąć szlabanu. Pomimo nawoływań konduktora Jakóba Cichoc-

kiego bryczka wjechała pomiędzy wagony.

W tym momencie nastąpiło straszne zderzenie.

Bryczka z pasażerami znalazła się jakby w kleszczach i została kompletnie zmiażdżona. Z pośród 8 pasażerów 1 osoba została zabita, 5 ciężko rannych.

Na miejsce katastrofy wezwano lekarzy kolejowych, którzy udzielili rannym pierwszej pomocy. Nieszczęśliwi pasażerowie powracali z letniska w Wiśniowej Górze.

Całkowitą winę za ten straszny wypadek ponosi woźnica.

Robotnicy Łodzi żądają podwyżki płac o 20 procent.

Związek klasowy robotników przemysłu włókienniczego zawiądomił w tych dniach związki przemysłowców na terenie Łodzi, iż z dniem 9 bm. wymawia obowiązuj-

ającą dotąd umowę zbiorową.

Robotnicy przemysłu włókienniczego wysuwają żądania 20 proc. podwyżki płac.

jąc w wygodnym fotelu przed biurkiem, poprosił mnie, bym zajął miejsce na stojącym naprzeciw krześle i z ironicznym uśmiechem na ustach powiedział:

— Jestem do pańskiej dyspozycji, — ale mówić nie będę.

— Nic?

— Nic. Nie uda się panu wyciągnąć ze mnie słówka.

— Pojmuje, panie prezydencie, że nie życzy pan sobie mówić o polityce, o wyborach, o stabilizacji franka, o... „Tygrys“ przerwał mnie: — Za nie na świecie o rzeczach tych mówić nie będę.

— Rozumiem. Ale istnieją przecież inne jeszcze ważne rzeczy. Wszystko, co pan powie, opinię publiczną żywo będzie interesować.

— Bardzo być może. Niemniej jednak mówić nie będę.

— O niczem wogóle? Nawet o literaturze?

— O niczem. Nawet o literaturze. Jest to zasada, którą sam sobie narzuciłem. Sądzę, że nie słyszał pan jeszcze o tem, bym komukolwiek udzielił wywiadu.

— Oczywiście. Ale niema przecież prawidła bez wyjątku.

— Stworzę tedy kontradycję do tego przysłowia. Już 10 lat upłynęło od chwili, kiedy usunąłem się od życia publicznego. Nie porzucę swej zasady. Nie będę mówił.

A na me nalegania oświadczył mi co następuje:

— Ze Stanów Zjednoczonych otrzymałem wspaniałe propozycje, od których niejednemu zakreśliłaby się z pewnością głowa. Nie napiszę jednak żadnej. Nie napiszę ani wiersza. Obserwuję wydarzenia, zajmuję wobec nich stanowisko, — ale poglądów swych nie opublikuję nigdy.

— Ani nie dla tych, co będą w przyszłości?

— W przyszłości nie będzie mnie wśród żywych.

— I nie nie pozostawi pan dla potomstwa?

— Nic.

— Nie zamierza pan napisać swych pamiętników?

— Wręcz przeciwnie. Noszę się z zamiarem zniszczenia wszystkich moich papierów.

— Proszę z góry o wybaczenie mi tego, co powiem. Sądzę jednak, że pan, który przez pół wieku brał czynny udział w polityce francuskiej, — pan, którego imię związane jest po wieczne czasy z najdonioślejszymi wydarzeniami w historii Francji współczesnej, — sądzą, — proszę wybaczyć mi śmiałość, — sądzą, że obowiązkiem pańskim powinno być pozostawienie ludzkości w spadku swych doświadczeń, swych...

— Z mego punktu widzenia, rzecz się ma odwrotnie, — moim obowiązkiem moralnym jest niepozostawienie potomstwu niczego.

— Tego nie rozumiem. Politycy mogliby w przyszłości czerpać naukę z pańskich pamiętników i mogliby w ten sposób łatwiej unikać błędów...

Clemenceau w tem miejscu robi rękę ruch, mający oznaczać zrezygnowanie, i z rozbrajającym mnie w zupełności uśmiechem na ustach wtrąca:

— Wszystko by było na darmo. Błędy będą robić zawsze.

Zrozumiałem, że próżne będą me wysiłki wobec tak wielkiego fatalizmu i bezgranicznego sceptycyzmu starego „tygrysa“. A dlatego postanowiłem kapitulować. Moje postanowienie wywołało na ustach „tygrysa“ uśmiech zadowolenia. Serdecznie uściśnął mi rękę, a następnie swymi drobnymi kroczkami odprowadził mnie do drzwi. Kiedy opuszczałem jego gabinet, był wprost rozkoszny.

— Bardzo żałuję, — powiedział na pożegnanie, — że nie potrafiłem pana zadowolnić. Ale od zasady nie odstąpię nigdy. Mam nadzieję, że będzie miał pan więcej powodzenia u innych osób, do których zwróci się pan z prośbą o wywiad. (CEPS).

Przygotowania do wyborów w Rosji sowieckiej.

Rząd rosyjski opublikował w tych dniach terminy wyborów do nowych sowietów. Kampanja wyborcza, w myśl decyzji rządu moskiewskiego i centralnego komitetu wykonawczego ZSSR, odbędzie się na całym obszarze unji sowieckiej w czasie od 1-go stycznia do 1-go kwietnia roku przyszłego. Przygotowania do kampanji wyborczej podjęte zostaną jednak już w dniach najbliższych. Konieczność dokładnego przygotowania kampanji wyborczej w Rosji jest naturalnym wynikiem panujących w państwie sowietów stosunków. Przecież miarodajne koła muszą sobie z góry zapewnić w nowych sowietach większość, co nie jest stanowczo rzeczą zbyt łatwą. Organ centralny rządu sowieckiego „Izwestja“ podkreśla, że „nie bacząc nato, iż do początku kampanji wyborczej pozostaje jeszcze około 4 miesiące, przygotowania do kampanji tej podjęte być powinny zarówno w głównych miastach, jak i na prowincji, niezwłocznie. Konieczność tak wczesnych przygotowań, — piszą dalej „Izwestja“ — wynika zarówno z doniosłości kampanji wyborczej wogóle, jak i z warunków, w jakich wybory odbędą się w roku bieżącym, w szczególności“.

Na czym polegają te specjalne warunki, w jakich odbywać się będzie tegoroczna kampanja wyborcza?

Po pierwsze wybory do nowych sowietów odbędą się po raz pierwszy od dwóch lat. W roku ubiegłym kampanja wyborcza została wprawdzie rozpoczęta, ale w myśl uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR została następnie wstrzymana, a wybory odroczone do końca roku 1928. Zarządzenie to wydane zostało z tego względu, że — zdaniem Centr. Kom. Wyk., — na prowincji rosyjskiej ludność nie była jeszcze w należytej mierze do nowych wyborów przygotowana. Innymi słowy mówiąc, rząd obawiał się, że ludność wiejska ze zrozumiałych przyczyn nie odda swych głosów na listy komunistyczne. Czy w chwili obecnej sytuacja pod tym względem zmieniła się na lepsze, powiedzieć nie można. Powiedzieć tego nie mogą sami kierownicy polityki sowieckiej. Ale ponowne odkładanie wyborów jest już niemożliwe, gdyż stare sowiety, — jak to przyznają same pisma moskiewskie straciły swą żywotność i częściowo uległy szkodliwej „biurokratyzacji“.

Przywódcy rosyjskiego ruchu komunistycznego spoglądają na przyszłe wybory z całą powagą. Widać to najlepiej z artykułów, jakie w związku ze zbliżającą się kampanją wyborczą, przynoszą niemal codziennie pisma sowieckie. Tak np. „Izwestja“ przypomina, że w ciągu dwóch ostatnich lat spotęgowały się trudności naszego budownictwa i zaostrzyły się dysproporcje klasowe. Jednocześnie ujawniono cały szereg braków zarówno w działalności samych sowietów, jak i w robocie aparatu państwowego. Braki te znalazły swój wyraz w całym szeregu „spraw“, które zwłaszcza w czasach ostatnich wysoce zaniepokoiły sowiecką opinię publiczną. Do spraw takich „Izwestja“ zaliczają głośny proces szachtynski, dalej sprawę smoleńską, artemowską, krymską itd. We wszystkich tych „sprawach“ w charakterze oskarżonych występowały sowietscy urzędnicy i pracownicy.

Moskiewskie „Izwestja“ wyliczają zasadnicze braki sowieckiego

aparatu rządowego, które w powyższych sprawach znalazły swój odzwierciedlenie. Mamy tu więc w pierwszym rzędzie nadmierną biurokrację, dalej brak łączności między urzędami a szerokimi warstwami ludności, nienależyte orientowanie się co do potrzeb ludności, nieumiejętność ochrony i obrony interesów ludności, udział w pracach rządu elementó, obcych duchowi komunistycznemu itd.

Prasa sowiecka żąda, by wszystkie te braki uwzględniono podczas

przygotowań do kampanji wyborczej. Przygotowania te winny znaleźć swój wyraz nie tylko w przygotowaniach do nowych wyborów ze strony samych sowietów, ale i w należytem zainteresowaniu kampanją wszystkich organizacji partyjnych i zawodowych i całego społeczeństwa sowieckiego. Doniosłą rolę odegrać powinna przytem prasa, przy pomocy której władze centralne powinny całej akcji przedwyborczej nadać właściwy kierunek.

Kto winien ?

Fatalny stan lotnictwa czy feralna „trzynastka? — Echa tragicznego zgonu ministra Bokanowskiego.

Śmierć francuskiego ministra handlu Bokanowskiego wywołała we Francji olbrzymie podniecenie, widoczne przedewszystkiem w prasie. Wszędzie słychać wołanie o jednolite kierownictwo lotnictwa i utworzenie osobnego ministerstwa lotnictwa.

„Zbrodnicze lotnictwo“ — pisze „Populaire“ — „zabiło własnego przełożonego“.

Szczególnie silnie krytykuje stosunki „Quotidien“, który zaopatrzył artykuł w tej sprawie tytułem „Za dużo ofiar“ i stwierdza, że w przeciągu lipca ofiarą wypadków samolotowych padło 18 ludzi, między innymi znany lotnik Drouhin. Sam Bokanowski stał się ofiarą zła, do którego wyleczenia nie miał ani czasu ani siły.

„Excelsior“ stwierdza, że Bokanowski może być obciążony odpowiedzialnością za przesilenie ze względów politycznych, pod któremi cierpi lotnictwo francuskie. Można sobie życzyć, by ofiara ministra lotnictwa nie była daremna.

„Petit Journal“ jest zdania, że nawet przez śmierć Bokanowskiego kryzys nie zostanie rozwiązany, jeżeli nie zmieni się gruntownie organizacji lotnictwa. Śmierć Bokanowskiego musi otworzyć oczy tym ludziom, którzy je z uporem zamykają przed rzeczywistością. Dziennik domaga się ścisłej kontroli materjału, odnowienia starych składów oraz odwrotu od masowych zamówień.

Prasa naogół surowo krytykuje biurokrację w dziedzinie lotnictwa i domaga się kontroli bezpartyjności przy rozdziale zamówień dla przemysłu oraz wyborze aparatów.

„Gaulois“ pisze, że tak w lotnictwie jak i gdzieindziej daje się zauważyć protekcja polityczna.

Aspirant policji Lutostański uniewinniony przez sąd łódzki.

Na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znalazła się onegdaj sensacyjna sprawa aspiranta policji Lutostańskiego, b. kierownika karygady bandyckiej urzędu śledczego w Łodzi, oskarżonego o dokonanie 2 napadów bandyckich.

Przed sądem, jak donosi nasz korespondent, przesunął się szereg świadków. Poszkodowane właści-

„Petit Journal“ wierzy w przesady. „Bokanowski — pisze — na sobotniej radzie ministrów był trzynastym z rzędu, a to dla tego, ponieważ min. komunikacji nie mógł wziąć udziału w posiedzeniu z powodu wypadku kolejowego. I dlatego zginął“.

Co do nas, sądzimy, że przyczyną wypadku była niedbała konstrukcja samolotu. Lotnictwo nasze powinno być ostrożne przy zakupie samolotów we Francji. Lepiej wcale nie kupować i budować samoloty w kraju.

Statystyka ludności całego świata.

Ciekawa praca Ligi Narodów. — Ile mieszkańców jest na całym świecie. — Azja jest najbogatą w ludność częścią świata. — Czy grozi nam wyludnienie, czy przeludnienie?

(Specjalna służba korespondencyjna.)

Genewa, wrzesień.

Staraniem Ligi Narodów ukazała się w ostatnich dniach w Genewie niezmiernie interesująca książka, która w dokładnych wykresach przedstawia statystykę ludności w całym świecie. — Dane zawarte w tych statystykach są naprawdę bardzo interesujące i zasługują w pełni na najszerszą publikację. — Wynika z nich, że w chwili obecnej zamieszkuje całą ziemię ludność w łącznej liczbie 1 950 milionów mieszkańców. — Z olbrzymiej tej cyfry przypada na kraje całej Europy 314 milionów mieszkańców, — na Azję 1 026 milionów ludzi, — na Amerykę 232 milionów, — na Afrykę 146 milionów, oraz wreszcie na Australję wraz z przyległymi wyspami 9 milionów mieszkańców.

Jak zatem widzimy, najwięcej ludności liczy najdawniejsza kolonka dzisiejszej ludzkości — Azja,

Tron pod osłoną szubienic.

Jugosłowiańskie informacje o proklamowaniu albańskiego królestwa

Białogród, 4. 9. Korespondent jugosłowiańskiej „Politiki“ donosi z Tirany, że ogłoszenie królestwa albańskiego było połączone z osobliwą ceremonją. W piątek wzniesiono 9, a w sobotę 7 nowych szubienic. Pismo jugosłowiańskie twierdzi, że na tych szubienicach dokonano egzekucji przeciwników monarchji w Albanji. Podobnych egzekucyj dokonano jakoby w Valonie i Durazzo.

Nici

z czerwoną gwiazdą na rynku polskim.

Na rynku polskim ukazały się rosyjskie nici do szycia z napisem: „Leningradzki tekstylny trust“ i z jaskrawą czerwoną gwiazdą sowiecką. Nici te sprzedawane są w Polsce po 30 gr. za szpulkę, taniej od wyrobów polskich, ale te same nici kosztują w Rosji — 90 groszy. Jest to więc jaskrawy „dumping“. W tym wypadku sowietom chodzi o zaimponowanie ludności polskiej, jak to tanio potrafią produkować „wywłaszczone“ fabryki w Rosji. Jest to więc jeszcze jeden „bluff“ w propagandzie bolszewickiej.

gdzie skupia się blisko połowa całej ludności świata. Europa stoi dopiero na drugim miejscu, a po niej idzie dopiero na trzecim miejscu Australja.

Charakterystyczne są również cyfry, dotyczące rozwoju zaludnienia na ziemi. Otóż przed wojną w roku 1913 wynosiła ludność całego świata 1 863 milionów mieszkańców. — W roku 1926 — a więc w osiem lat po zakończeniu wojny światowej — wzrosła cyfra mieszkańców ziemi do ogólnej liczby 1 932 milionów mieszkańców. — Przyrost wyniósł zatem około 7 procent.

Z cyfr tych wynika, że przeciętnie ludność całego świata powiększa się rocznie o więcej niż pół procent, — czyli, że przeciętny roczny przyrost ludności wynosi w całym świecie około 195 000 ludzi.

Dane te wskazują również, że ziemia na razie przynajmniej daleka jest bardzo od wyludnienia. — Natomiast jeśli wzrost ludności odbywać się będzie w takim samym jak dotąd tempie, — grozi ziemi przeludnienie i z czasem może zabraknąć miejsca dla nowych mieszkańców ziemi. — Na razie jednak jest to jeszcze muzyka bardzo odległej przyszłości, ponieważ jest jeszcze na świecie dość wiele terenów, na których wiele, wiele ludzi znaleźć będzie mogło wygodne pomieszczenie.

W każdym jednak razie warto zawsze pamiętać, że obok każdego z nas żyje w całym świecie 1 949 999 999 mieszkańców...

Kar. Li.

Zjazd Kupiectwa polskiego.

Obrady Rady Naczelnej organizacji Kupiectwa polskiego.

(Od własnego korespondenta.)

Wilno, 3 września.

Wczoraj odbył się w Wilnie zjazd delegatów zrzeszeń kupiectwa polskiego z całej Polski.

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Kazimierza. Płomiennie kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Bandurski, który mówił o roli kupiectwa wileńskiego i jego walce w czasie ucisku niewoli i okupacji. Następnie poświęcił sztandar Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Wilnie.

Obrady zjazdu odbyły się w lokalu Stowarzyszenia. O godzinie 10,30 nester kupiectwa polskiego w Wilnie, p. Wacław Makowski, wygłosił referat o rozwoju kupiectwa wileńskiego w ciągu ostatnich 50 lat, jego martyrologji i walki ze ślepa nienawiścią wrogów — Rosjan i Niemców. Liczni przedstawiciele kupiectwa polskiego z różnych dzielnic Polski ze zdumieniem słuchali prawdy, wyłuskanej ze słów sędziwego bojownika o polskość kupiectwa polskiego w Wilnie.

Obrady zagał p. Bogusław Herse, który poprosił jako honorowego przewodniczącego p. Wacława Makowskiego. Postanowiono jeszcze przed rozpoczęciem porządku dziennego prowadzić w dalszym ciągu pertraktacje z kupcami polskimi w Gdańsku i powierzono mandat p. Marchlewskiemu, prezesowi Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Obszerny referat o konieczności tworzenia nowych form organizacyjnych kupiectwa polskiego wygłosił jeden z członków Naczelnej Komisji p. Jakóbski. Mowa tu o stworzeniu nowych, zupełnie dotąd w Polsce nieznanych, a zagranicą szęsto spotykanych związków branżowych, będących składową częścią Rady Naczelnej. W ten sposób stworzone związki branżowe będą najlepszym środkiem do tak koniecznej unifikacji organizacyjnej kupiectwa polskiego i będą stanowiły przeziwagę dla Izby Przemysłowo-Handlowych. Każdy związek branżowy będzie posiadał odpowiednią sekcję przy regionalnym związku terytorjalnym, posiadającą pełną autonomję. Przedstawiciele sekcji będą według szematu organizacyjnego, wchodzili w skład zarządu danego stowarzyszenia regionalnego.

Bardzo żywą dyskusję wywołała wiza nad kupiectwem ustawa o lichwie wojennej, ustawa powołana do życia w czasie wojny, a nie mająca obecnie skutkiem zmiany i stabilizacji stosunków zupełnie racji bytu.

O zadaniach kupiectwa polskiego w związku z powołaniem do Izby Przemysłowo-Handlowych na całym terenie Polski, wypowiedział obszerny referat sekretarz Rady Naczelnej p. Spieliński. Po zapoznaniu zebranych ze strukturą Izby, nawoływał do największego zainteresowania się tą sprawą, gdyż kupiectwo winno być silnie reprezentowane w Izbach. W zachodnich województwach, w okręgach o silnej przewadze przemysłu nastąpiło porozumienie wszystkich handlowych organizacyj, bez względu na wyznanie. Uzyskano znaczne sukcesy.

Po krótkiej przerwie prof. Chelmoński, poseł Brun i mec. Chrzanowski wygłosili referaty o najbardziej palących zagadnieniach ustawodawstwa handlowego, konieczności wprowadzenia w życie nowel do ustaw i zmiany ich w szczególności zaś krzywdzącej ustawy o lichwie wojennej, w sprawie stworzenia nowych form podatkowych, gdyż istniejące obciążają nadmiernie kupiectwo i rujnują niejednokrotnie oparte na silnych nieraz podstawach stare firmy, które zdołały przetrwać

zwycięsko najcięższe czasy okupacji i wojny.

Zywa dyskusję wywołało sprawozdanie posła Bruna, dotyczące zmiany koncesyj i rozdziału ich. Wypowiadali się w tej sprawie wszyscy delegaci, żądając od Naczelnej Rady, by starała się wpłynąć na miarodajne czynniki w kierunku zmiany ustawy o koncesjach.

W końcu delegat z Poznania p. Sikorski zreferował stanowisko Naczelnej Rady do Wystawy.

Stan Średni w Wielkopolsce.

Poznański „Goniec Wielkopolski“ zamieszcza artykuł, poświęcony stanowi średniemu w Wielkopolsce. Artykuł ten dajemy bez zmian.

Jedną z głównych przyczyn upadku Polski przedrozbiorowej był brak politycznie wyrobionego i społecznie zorganizowanego mieszczaństwa. Obok wszechwładnej szlachty i wszelkich praw pozbawionego ludu miała wprawdzie dawna Rzeczpospolita Polska w granicach swoich dużą liczbę stanu średniego, wpływy jednak jego na tok życia państwowego były żadne i prawa jego zwłaszcza od owego nieszczęsnego Sejmu Olbrachtowskiego z roku 1496 bardzo ograniczone. W życiu politycznym szlacheckiej Polski mieszczaństwo było, poza małymi wyjątkami, niczem, co oczywiście fatalnie się odbiło na losach kraju w chwili jego upadku. Słaba, politycznie niewyroblona, społecznie niezorganizowana masa mieszczańska nie była w stanie podprzeć walącego się gmachu polskiej, jedynej w świecie Rzeczypospolitej z królem na czele w tym stopniu, jakby to uczyniła, gdyby ją do obrony państwa przedtem odpowiednio przygotowano.

Stan średni odegrał wobec tego nie z własnej winy w życiu Polski względnie małą rolę, co należy uważać za wielki błąd ówczesnej polityki polskiej.

Błąd ten zrozumieli najlepiej polscy działacze społeczni z czasów politycznej naszej niewoli.

Pojęli oni jasno i głosili to zawsze otwarcie, że bez odrodzenia narodowego miast polskich, bez obudzenia z odrętwienia i uspienia naszego ludu miejskiego trudno nam będzie dobić się całkowitej wolności Ojczyzny.

Pod zaborem pruskim prawdę tę zrozumiał najgłębiej niezmordowany Karol Marcinkowski, którego praca na niwie narodowo-społecznej była jednym ciągłym, w piękny plon bogatym wysiłkiem nad duchowym i materialnym podniesieniem naszego miejskiego ludu.

Po jego śmierci ster i kierunek narodowego ruchu wśród wielkopolskiego mieszczaństwa przeszedł w ręce trzech głównych swego czasu u nas publicystów i działaczy, mianowicie: Romana Szymańskiego, Bernarda Miłskiego i Stanisława Knapowskiego. Pierwszy w swoim „Orędowniku“, drugi w szeroko popularnym swoim „Gońcu Wielkopolskim“, trzeci w niezapomnianym swoim „Postępie“ głosili twórcze hasła odrodzenia, docierające i wywołujące żywy ruch narodowy wśród naszego bardzo jeszcze wówczas słabo politycznie wyrobionego mieszczaństwa.

Na ludowym poziomie utrzymany, patriotyczny ton trzech powyższych dzienników znalazł mocny, gorący oddźwięk w sercu wielkopolskiego mieszczaństwa i pokrzyżował walnie władzom niemieckim germanizatorskie zakusy wśród naszego miejskiego ludu.

Miasta bowiem w szybkim czasie się spolszczyły i stały się wkrótce ostoją a nawet wzorem aktywnego patriotyzmu. Nie zapominajmy o tem, że bohaterowie słynnej tragedji wrzesińskiej to przedstawiciele ówczesnego polskiego stanu średniego i zawsze niech nam żywe będą w pamięci te wszystkie ofiary i bohaterskie poświęcenia, jakie w ekonomicznej i narodowej walce z potężną a bezwzględną niemiecką składową odbicie na ołtarzu Ojczyzny wielkopolskie mieszczaństwo.

Ono ma tu jedną z najpiękniejszych kart w wielkiej księdze wysiłków i zasług nad podniesieniem kraju, którego wolnością już się od lat dziesięciu wszyscy cieszymy.

W Polsce dziś znowu niepodległej zmieniły się nieco polityczne stosunki w życiu naszego ludu miejskiego. Miejsce organicznej, dla państwa polskiego tak ważnej i doniosłej pracy zajęło w wielu wypadkach partyjne politykierstwo i duszołapstwo.

Zjawily się na widowni naszego życia szakale polityczne, które żerują partyjnie na owocach trudów i

pracy zasłużonych Szymańskich, Miłskich i Knapowskich.

Szakale te starają się ująć w swoje brudne ręce ster duchowych i materialnych spraw dzisiejszego naszego mieszczaństwa. Z placówki wyłącznie narodowej pragną zrobić swoją partyjnopolityczną domene, ażeby w niej mieć i dla ambitnych, brzydkich, bo osobistych swoich celów przy lada okazji ją wyzyskać.

Mieszczaństwo wielkopolskie pozna się już jednak na tych endeczkich lisach, partyjnych umizgach i zalotach i zachowa ducha swojego w zupełnej niezależności od partyjnych wpływów pewnych politycznych szakali i bankrutów. R. Z.

Życie polityczne.

KIEDY ZWOŁANY BĘDZIE SEJM.

Dowiadujemy się, że w kołach rządowych istnieje zamiar zwołania sesji parlamentarnej dopiero na 31 października, czyli w przeddzień terminu przewidzianego konstytucją do rozpoczęcia obrad nad budżetem.

NOWY GENERALNY ADJUTANT PREZYDENTA RPŁITEJ.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy generalny adjutant p. Prezydenta Rzplitej, pułk. Sergiusz Zahorski zostanie przeniesiony na stanowisko dowódcy 12-ej brygady kawalerji w Ostrołęce.

Na stanowisko generalnego adjutanta p. Prezydenta Rzplitej powołany zostanie dowódca 12-ej bryg. kawalerji, b. dowódca 1 p. szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego, pułk. Jan Głogowski.

NOWY REKORD ŚWIATOWY dla małych samolotów.

Francuski lotnik Finard, który wczoraj o godz. 9,45 wznosił się na swoim samolocie zaopatrzonym tylko w motor mały 45 koni z placu lotniczego Le Bourget, pobił rekord światowy dla małych samolotów, lądując wczoraj przed południem o godz. 11,15. — Pobit tem samem rekordem światowy angiela Brieda o 33 minuty.

LOKOMOTYWA BEZ SZYN.

Ahmad Nassory Shahpar, który przed dwoma laty przysłany został przez rząd perski do Stanów Zjedn. dla studjowania inżynierji kolej., uzyskał w Biurze Patentowym Stanów Zjednoczonych patent na wynalazek, który może wywołać przewrót w stosunkach kolejowych całego świata. — Patent ten dotyczy lokomotywy parowej, która posuwa się bez szyn i może ciągnąć w szybkim tempie dziesięć wagonów, mieszczących po czterdzieści podróżnych. Lokomotywa z wyglądu podobna jest do traktora.

WIELKI LOT RUMUŃSKI

do wszystkich stolic Europy. W dniu dzisiejszym wystartowali ze stolicy Rumunii na samolocie Junkers S. 12, kapitan Gurduoju, por. Jacobesco, por. Negru i jeden mechanik. Rumuńscy lotnicy oblecą wszystkie stolicie Europy. Trasa ich lotu będzie również przez Polskę, gdzie lądować będą we Lwowie i w Warszawie.

Lotnicy rumuńscy spodziewani są w Warszawie już dzisiaj.

LOT NIEMIEC DO JAPONJI.

Berlin, 3. 9. Dwaj lotnicy niemieccy Ristiez i Zimmermann wczoraj rano o godz. 6 odlecieli przez Rosję i Chiny do Japonji.

CHINCZYCY ARESZTOWALI 2 KONSULÓW SOWIECKICH.

Moskwa, 3. 9. Donoszą z Charkowa, że wicekonsul sowiecki w Pekinie Naumow został aresztowany przez władze chińskie w Czang-Sung. Donoszą również, że wicekonsul w Mukdenie Lewin zatrzymany został przez władze graniczne chińskie w chwili nielegalnego przekraczania granicy sowiecko-chińskiej.

Miasto, które ogłasza bankructwo.

Niezwykły ten wypadek wydarzył się niedawno w Niemczech. Mianowicie miasto Sankt Ingbert w okręgu Saary wstrzymało wszelkie wypłaty, a to skutkiem bankructwa miejskiej kasy oszczędności, która przez lekkomyślną gospodarke roztrwonila cały majątek miasta. Zarząd miasta znalazł się w niezwykle kłopotliwym położeniu i nie jest w stanie uiszczyć

swych zobowiązań finansowych. Za interesowanie tym niezwykłym wypadkiem władze samorządowe rozpoczęły śledztwo i spowodowały już aresztowanie burmistrza oraz dyrektorów miejskiej kasy oszczędności. Ze strony rządu, oraz instytucji finansowych zorganizowana ma być pomoc celem uratowania zbankrutowanego miasta.

Wychowanie fizyczne :-: Sport.

Sukces bokserów Olimpij

w walce z gdańskim Sportverein Schutzpolizei.

Zręcznie reklamowane i zapowiadane od kilkunastu dni zawody bokserkie pomiędzy Olympją i gdańskim Sportverein Schutzpolizei, odbyły się w ubiegły wtorek.

Jeżeli chodzi o efekt tych zawodów, to był on taki, że Olympja, jako taka, t. zn. jej bokserzy, odniosła poważny sukces, gdyż na 5 spotkań z gdańszczanami — 1 wygrała (Kempa), a 4 nierozegrała. Jedyny „obcokrajowiec“, jakim był Gęstwiński z G. K. S. 1925, walkę przegrał — wyrównując tem samym punkty zawodników gdańskich z punktami zawodników grudziądzkich. Naogół więc było remis (1 wygrana Grudziądz, z wygraną Gdańska i 4 nierozegrane).

Goście pozostawili po sobie nieśtety jak najgorsze wrażenie. Ich poziom sportowy ustępował znacznie poziomowi naszych zawodników, z wyjątkiem może jednej techniki, w której wykazywali czasami dość nieprzeciętne walory. Natomiast wybitnie odznaczyli się goście brutalnością, ale nie tą brutalnością, na którą składają się zawziętość, upór, bezwzględna wola zwycięstwa, ale tą szczególną, która zrodziła się i pozostanie na zawsze tylko u Niemców, której cechą jest ordynarność i nawet pewnego rodzaju zezwierzęcenie widmo nieuchronnej, chociaż zasłużonej kłeski.

Gdyby któryś z naszych zawodników, walczył w Gdańsku czy też w Berlinie tak, jak to zademonstrował nam w wtorek „mistrz (!) Gdańska“ Krause, to by go z pewnością solidnie poturbowano.

Grzeczność i kurtuazja wobec gości ma także swoje granice. Takiego chama, jakim okazał się Krause, a niemniej i Dunkel, należało zdyskwalifikować i wyrzucić z ringu na zbity łeb.

Nie do darowania błędem organizatorów spotkania było to, że na 3 miejsca sędziowskie — 2 oddano gdańszczanom. Na walce Krausego z Weznerem gościom widocznie bardzo zależało, to też nie dziwnego, że mimo znacznej przewagi Weznera, zwłaszcza w drugiej i trzeciej rundzie, mimo że gburawaty Krause ledwo się trzymał na nogach, że gębę całą miał zalaną krwią, mimo że Wezner walił go aż dudniło — panowie sędziowie orzekają: zwyciężył na punkty Krause. Czyż można wyobrazić sobie większą parodię orzeczenia

sędziowskiego? Słusznie też na sali powstał tumult i głośne protesty, które wreszcie spowodowały to, że czcigodny aeropag uznał walkę — za nierozstrzygniętą.

Z innych spotkań zasługuje na uwagę piękne i zasłużone zwycięstwo na punkty Kempy nad Kirschem w wadze muszej.

Występ Gęstwińskiego wypadł bardzo słabo. Zawodnik ten for-

malnie boi się przeciwnika, mimo że posiada niesłychaną siłę ciosu.

Jako „nadprogram“ walczyli Soczyński (Olympja) z Wyzlicem (Olympja) i Lampkowski (Olympja) z Bartkowskim (G.K.S. 1925). Obie walki pozostały nierozstrzygnięte.

Publiczności, w miarę spokojnej w miarę żywiołowej — bardzo dużo.

— j. k. —

Do wszystkich organizacji P. W. hufców szkolnych i klubów sportowych miasta Grudziądz, pow. grudziądzkiego oraz świeckiego.

Podaje się do wiadomości, że tegoroczne święto P.W., na którego program złożą się zawody strzeleckie, pięciobój wojskowo-sportowy, zawody lekkoatletyczne oraz pokazy gimnastyczne drużyn sokolich, odbędzie się w niedzielę dnia 23. 9. 28 w Grudziądzu na boisku miejskim.

Program zawodów obejmuje:

a) zawody strzeleckie dla pań i panów: 1. 300 m. dla pań; 2. 200 m. dla pań; 3. 50 m. dla pań z broni małokalibrowej; 4. 50 m. dla pań z broni małokalibrowej.

b) drużynowy pięciobój wojskowo-sportowy: 1. bieg 100 m.; 2. skok w dal; 3. rzut granatem oburącz; 4. bieg 800 m.; 5. strzelanie na 100 m.

c) zawody lekkoatletyczne dla pań: 1. biegi 100 m.; 110 m. przez płotki; 400 m.; 1500 m.; 4x100 rozstawni. 2. Skoki: w dal; wżwyz; o tycze. 3. Rzuty: kulą 7¼ kg.; oszczepem; dyskiem. Dla pań: 1. biegi 60 m. i 65 m. przez płotki; 2. skoki w dal i wżwyz; 3. rzuty dyskiem i kulą (4 kg.).

Do zawodów strzeleckich oraz lekkoatletycznych każda organizacja zgłosić może dowolną ilość zawodników. Pięciobój, do którego każda organizacja zgłosić musi najmniej jedną drużynę (pięciu zawodników) odbędzie się w trzech klasach:

a) pięciobój dla hufców szkolnych; b) pięciobój dla organizacji powiatów;

c) pięciobój dla klubów sportowych oraz organizacji P.W. miasta Grudziądz.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się tylko w jednej klasie.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje do dnia 18 bm. p. prof. Odyja Grudziądz, gimnazjum matem. przyrodnicze. Do zgłoszenia należy dołączyć 20 gr za każdą konkurencję, w której zawodnik bierze udział.

Zawody strzeleckie oraz pięciobój wolny od wpisowego. Podczas zawodów lekkoatletycznych obowiązuje regulamin P.Z.L.A.

Program szczegółowy: W piątek dnia 21. 9. 28 o godz. 15.30: strzelanie na strzelnicy wojskowej

przy ul. Lipowej dla drużyn miasta Grudziądz — zgłoszonych do pięcioboju.

W sobotę, dn. 22. 9. 28 o godz. 15.30: przedboje zawodów lekkoatletycznych na boisku miejskim: przedbieg na 100 m., skok w dal, pchnięcie kulą 7¼ kg., skok wżwyz, przedbieg na 400 m., rzut dyskiem, przedbieg na 110 m. przez płotki, rzut oszczepem.

Niedziela, dn. 23. 9. 28 o godz. 7-mej: Zbiórka wszystkich Towarzystw ze sztandarami na dziedzińcu Gimn. Klasycznego przy ul. Sienkiewicza.

O godz. 7.30 wymarsz do kościoła św. Ducha na mszę św.;

o godz. 8.30 uroczyste otwarcie zawodów na placu 23 Stycznia, złożenie

Olimpijcy mistrzowie wiosła.

Ostatni dzień regat w Amsterdamie.

Ostatni dzień wiosłarskich zawodów olimpijskich. Drża serca tych, których barwy walczyć będą. Za chwilę rozpoczyna się biegi; kto zwycięży nikt nie zgadnie, ale każdy wie, że będzie to posiadacz silniejszych nerwów.

Pogoda dopisuje, wiatr nie jest dokuczliwy, niema różnic toru takich, jaka była w czasie biegu ósemek z Anglią.

Bieg pierwszy. Czwórki ze sternikiem. Włochy wygrywają w czasie 6.47.48; Szwajcaria daleko w tyle 7.03.30 Bieg drugi. Dwa długie bez sternika. Wygrywają Niemcy 7.06.50 przed Anglią 7.08.30. Od początku do końca byli oni pierwsi i na finiszu chociaż Anglija wyrównała, nie dali sobie wydrzeć zwycięstwa. Była to jedyna wygrana niemieckich osad i co jest charakterystyczne, załoga ta była trenowana przez Anglika. Bieg trzeci, jedynki. Wygrywa Australijczyk, Pearce, przed Amerykaninem Mers'em, obaj silni, obaj wiele, walczyli zawzięcie do końca. Lepsza technika Pearce'a, syna byłego mistrza świata, zawodowca, dłuższe pociągnięcia i silniejsze odepchnięcia potężnymi nogami zdecydowały o zwycięstwie. Myers po skończonym biegu roztrzaskał swoją łódź i podarował czub pogromcy, uznając temsamem, że zwycięstwo jego było zasłużone.

Bieg czwarty. Dwa długie ze sternikiem. Pierwsza Szwajcaria w czasie 7.42.36; druga Francja 7.48. Zwycięzcy bracia Szöhlhlin, mistrzowie olimpijscy z Paryża ponownie uzyskali tytuł mimo przekroczonej już 35 lat.

Bieg piąty. Czwórki bez sternika. Wygrywają Angliacy w czasie 6.36 przed Amerykanami 6.37, o parę metrów, po kolosalnie zaciętej walce. Wynik uzyskany na ostatnich 15 metrach. Amerykanie nie mogli zrobić ostatniego pociągnięcia, gdyż drugi szlakowy mdleje, co decyduje o przegranej.

Bieg szósty wygrywa pewnie Ameryka przed Kanadą, czasy 6.41.24 — 6.51.

wieńca pod płytą Nieznanego Żołnierza, defilada i odmarsz na boisko miejskie.

Od godz. 9.30—13-tej drużynowy pięciobój wojskowo-sportowy: bieg 100 m., skok w dal, rzut granatem oburącz, bieg 800 m. — Uwaga: Drużyny z powiatów zgłoszone do pięcioboju oraz zawodnicy (zawodniczeki) do strzelania zgłoszą się na strzelnicy wojskowej w niedzielę, dnia 23. 9. 28 o godz. 8-mej rano. Godz. 14.30: Finały biegu na 100 m. i 60 m., skok w dal pań i panów; pchnięcie kulą pań i panów, finał 400 m., rzut dyskiem pań i panów, bieg 1500 m. pań, rzut oszczepem pań, 4x100 rozstawni, skoki wżwyz i o tycze, 65 m. przez płotki, 110 m. przez płotki.

Godz. 18.30 ogłoszenie zwycięzców, rozdanie nagród i uroczyste zakończenie zawodów.

Poszczególne funkcje pełnić będą: naczelnik zawodów p. dyr. Samoliński, sędzia główny p. Dostatni, sekretarz p. prof. Odyja, gospodarz p. kpt. Ostapowicz, lekarze pp. dr. Grygier i dr. Lachowski, kierownik biegów p. Urbaniak, mierzący czas pp. Dostatni, Banaszak, Deuter, Czerniak, Andrzejewski, Maciejewski, kierownik skoków p. por. Sożyński oraz pp. Morawski, Krakowski, Olszewski i 4 podoficerów, kierownik rzutów p. chor. Cichaczewski oraz pp. Piotrowski, Janowski, Weber, Sobolewski, Zakrzewski, Chudacz i 4 podoficerów, sprawozdawca prasowy pp. Kunz i Osiński.

Zbiórka sędziów 15 minut przed rozpoczęciem zawodów w sekretariacie na boisku miejskim.

Za Miejskie i Powiatowe Komitety

Wych. Fiz. i P. W.

(—) Bączyński

przewodniczący komisji sportowej Miejskiego Komitetu W.F. i P.W.

Grad kar na graczy ligowych.

Masowe dyskwalifikacje graczy ligowych.

Wydział Gier i Dyscypliny uchwalił, w związku z ostatnimi ekscesami na boiskach ligowych szereg dyskwalifikacji, a mianowicie: dożywotnio, za brutalną napaść na przeciwnika, zdyskwalifikowano Jana Pałka z K. S. Śląsk. Na dwa miesiące — Kolarczyka Józefa (Wisła), na jeden miesiąc Steuermana (Hasm.) i Terleckiego (Legj.), na dwa tygodnie Krumholza (Hasm.) i Batsch (Pogoń), na tydzień: Cieszyńskiego (TKS.), Zastawniaka Tad. i Ptaka (Crac.), Fichtla i Smoczyńskiego (Pog.), Schneidera (Hasm.) i Ziemiańska (Legj.).

K.S. Śląsk stracił punkty i 0:3 w

meczach z Cracovią, Czarnymi, Pogonią i Polonią z powodu udziału w grach nieuprawnionego do tego E. Dembskiego, mimo otrzymania pisma ostrzegającego ze strony W. G. i D.

Kluby: ŁKS. i IFC. ukarano grzywną 250 wzgl. 500 zł za brak środków zapobiegawczych wtargnięciu widzów na boisko. K. S. Śląsk zawieszono na 4 tygodnie, zakazując mu gry na innych boiskach poza stadionem w Królewskiej Hucie.

Dogrywka meczu Ł.K.S. — Wisła (26 min.) odbędzie się w Łodzi w terminie ustalonym później i rozpocznie się od rzutu karnego przeciw Ł.K.S.

H. Niezabitowski

Ile zarabia robotnik w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej?

Ile jest prawdy w wersjach o bajoniskich zarobkach robotników w Stanach Zjednoczonych. — Zarobki w poszczególnych gałęziach przemysłu. — Tylko przez oszczędność dojść można do majątku. —

(Specjalna służba korespondencyjna.)

N. Jork, koniec sierpnia.

O zarobkach robotników w Stanach Zjednoczonych krąży naogół najbardziej fantastyczne legendy. — I tak naogół słyszy się zdania, że robotnik jest najlepiej sytuowanym w Ameryce, że przy minimalnej pracy zarabia stosunkowo bardzo wiele i rychło wobec tego dochodzi do majątku. — W wiadomościach tych mieści się oczywiście wiele przesady. — Bezspornie zarabia robotnik w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. dość dobrze, — nie mniej jednak pracować musi bardzo energicznie, oraz silnie musi oszczędzać, jeśli ma z czasem dojść do majątku i dobrobytu. — Najbardziej pouczającymi będą oczywiście dokładne cyfry, które wykazują, ile robotnik w poszczególnych gałęziach pracy może zarobić. — Wyczerpującą pod tym względem jest statystyka, która niedawno ukazała się w Nowym Jorku, — a która zarobki robotnicze ustala w następującej wysokości:

Robotnik w przemyśle automobilowym zarabia od 33½/70 centów amerykańskich za godzinę pracy. — Pracując zatem dziennie 8 godzin, zarobić może robotnik w przemyśle automobilowym od 2 dol. 67 centów do 5 dol. 60 centów dziennie. — Przeciętnie zaś zarabia 4 dol. 80 cent. dziennie.

Robotnik w przemyśle ceglarskim i ceramicznym zarabia od 17 do 62 centów za godzinę pracy. — Dziennie zatem przy 8 godzinach pracy zarobić może od 1 dol. 40 cent. do 5 dol. — Przeciętnie zarabia 3.30 dol.

Robotnik w przemyśle cementowym otrzymuje za godzinę pracy od 25 do 62 centów za godzinę. — Dziennie zatem zarabia od 2 dol. 40 cent. do 4 dol. 87 cent. Przeciętnie zarabia 3 dol. 20 cent.

Robotnik w przemyśle maszynowym dostaje za godzinę pracy od 33 do 61 cent. — Dziennie zatem zarobić może od 2 dol. 67 cent. do 4 dol. 90 cent. — Przeciętnie otrzymuje dziennie 3 dol. 76 cent.

Robotnik w przemyśle odlewarem zarabia za godzinę od 17 do 56 cent. — Dziennie zatem od 1.40 dol. do 4 dol. 50 cent.

Robotnik w przemyśle żelaznym i stalowym otrzymuje za godzinę pracy od 20 do 50 cent. — Dziennie zatem przy 8 godzinach pracy zarabia od 1 dol. 60 cent. do 4 dol. — Przeciętnie zarabia 2 dol. 80 cent.

Robotnik w przemyśle skórnym dostaje za godzinę od 22 do 60 cent. — Dziennie zatem od 1 dol. 80 cent. do 4 dol. 80 cent. Przeciętnie zarabia 3 dol. 30 cent.

Robotnik w przemyśle naftowym zarabia od 30 do 62 cent. za godzinę. — Dziennie zatem zarabia od 2 dol. 40 cent. do 5 dol. — Przeciętny zarobek 3 dol. 70 cent.

Robotnik zajęty w przedsiębiorstwach komunalnych (tramwaje, gazownia, wodociągi i t. p.) otrzymuje za godzinę pracy od 20 do 72 cent. — Dziennie zatem zarabia od 1 dol. 60 cent. do 5 dol. 75 cent. — Przeciętnie 3 dol. 65 cent.

Robotnik pracujący w innych gałęziach, jak w budownictwie, w

brukarstwie i przy budowie dróg kolejowych otrzymuje za godzinę pracy od 15 do 63 cent. — Dziennie zatem zarabia od 1 dol. 20 cent. do 5 dol.

Za podstawę obliczeń dziennych zarobków wzięliśmy oczywiście 8 godzinny dzień pracy. Zdarsza się zaś bardzo często, że robotnicy pracują od 10—12 godzin dziennie. — Ale to są wypadki rzadsze.

Oto zatem dochody amerykańskiego robotnika. — Jak widzimy, bynajmniej nie królewskie. Należy jednak wziąć pod uwagę, że naogół ceny żywności utrzymują się na wyższym niż u nas poziomie. —

Jedyną dobrą stroną jest to, że ceny utrzymują się stale na tym samym poziomie. — co robotnikowi umożliwia należytą oszczędną gospodarkę swym zarobkiem. — Jeśli ogólnie na podstawie przytoczonych cyfr przyjmujemy, że robotnik w Stanach Zjednoczonych zarabia przeciętnie tygodniowo od 34 do 38 dolarów (siły kobiece zarabiają znacznie mniej i mają tygodniowe wynagrodzenie od 19 do 22 dol.), widzimy, że istotnie tylko przez wyteżoną pracę i oszczędność może robotnik w Ameryce dojść do majątku i dobrobytu. —

St. W-ner.

Asystent uniwersytetu Komunistą.

Dr. Salomon Jaszński z Krakowa skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

Na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym zasiadł onegdaj dr. Salomon Jaszński, asystent przy katedrze filologicznej prof. Nitscha na Uniwersytecie krakowskim, oskarżony o należenie do partii komunistycznej.

Dr. Jaszński znany jest w świecie filologicznym z książki o pochodzeniu nazwy miasteczka Supraśl.

Wedle aktu oskarżenia dr. Jaszński wpadł w ręce policji wypadkiem. Aresztowali go dwaj wywiadowcy w czasie patrolowania ogrodu Saskiego. Wydał się im podejrzany, gdyż rozmawiał z jego mościem, którego wywiadowcy uważali za złodzieja. Ten jednak się wylegitymował, p. Jaszńskiego

zaś zabrano do komisariatu.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim notatki, świadczące o należeniu do partii komunistycznej.

Rewizja dokonana w mieszkaniu prywatnym oskarżonego wykryła również kompromitujące papiery.

Zresztą dr. Jaszński lojalnie przyznał, iż jest członkiem partii wywołowej.

Pytany onegdaj przez przewodniczącego oświadczył:

— Nie należę do centrali i jestem zwykłym członkiem komórki komunistycznej.

Sąd po mowach prok. Gelerntera i obrońcy adw. Berensona skazał dr. Jaszńskiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Papierowe tanki i groźne samochody pancerne.

Cyniczne kłamstwo w wojsku i ukryta rzeczywistość w policji niemieckiej.

Berlin, 5. 9. W myśl postanowień o rozbrojeniu, Reichswehra nie może posiadać czołgów ani samochodów pancernych. Wobec tego podczas manewrów wschodnio-pruskich z udziałem attache wojskowych obcych państw użyte będą podobnie jak w roku ubiegłym, tanki z masy papierowej.

Komenda policji w Kórlewcu otrzymała w tych dniach dwa samochody pancerne (Demler Model 1) z liczby

72 sztuk,

będących w posiadaniu policji pruskiej.

Porucznik policji Knappe zapoznał członków niemieckiego „Automobilklubu” z tym bardzo ciekawym środkiem nowoczesnej wojny.

Każdy z tych wehikulów, ważący 12 tonn, zaopatrzone jest w 100-konny motor i w zbiornik benzyny o pojemności 270 litrów, co wystarczy na przebycie 300 klm. Szybkość samochodu dochodzi do 70 klm. na godzinę. Pancierz wytrzymuje

pociski armatnie

lekkiego kalibru.

Nowością jest zastosowanie szkła, opierającego się kulom karabinów i kulomiotów. Wynalazek ten umożliwia kierowcy wozu swobodne sterowanie, dowódcy zaś swobodne obserwowanie nieprzyjaciela z wieży, umieszczonej na przodzie samochodu.

Z tyłu mieszczą się dwie obrotowe wieże z karabinami maszynowymi.

Specjalne urządzenie podwójnych sterów, jednego z przodu, drugiego z tyłu, umożliwia poruszanie się samochodem w 2 przeciwnych kierunkach bez zawracania.

Załoga składa się z 2 kierowców, 4 żołnierzy, obsługujących karabiny maszynowe, 2 żołnierzy przy pistoletach automatycznych i dowódcy.

Niezwykła zwrotność i możliwość

błyskawicznego poruszania się tych opancerzonych twierdz wywołały u widzów, wyłącznie junkrów wschodnio-pruskich, żywe uznanie.

Z całej Polski.

Bestjałskie wymordowanie rodziny znachora i przepowiadacza.

We wsi Hclubla ziemi siedleckiej nieznanymi sprawcy wymordowali całą rodzinę znanego w okolicy znachora, Józefa Jaglaka.

Jaglak od szeregu już lat trudnił się leczeniem okolicznych mieszkańców i przepowiadał im przyszłość. Gdy pewnej grupie poszkodowanych oświadczył, że pieniądze i dobytek zabrali im sąsiedzi, i że niedługo będzie mógł wskazać nazwiska sprawców, po kilku dniach znaleziono znachora oraz 4-ech członków jego rodziny martwych. Zarabano ich siekiera.

Na piersiach znachora przyczepiona była szpilka kartka następującej treści: „już teraz nie będziesz mógł przepowiadać co się będzie w przyszłości działo. Szkoda, żeś nie przepowiedział swojej śmierci”.

Są poszlaki, że morderstwa dokonali okoliczni rabusie, którzy bali się aby znachor nie ujawnił ich zbrodni.

Policja jest na tropie zbrodniarzy i jest nadzieja, że wkrótce będą oni wykryci.

Katastrofa samochodowa pod Łomiankami.

Na szosie pod Łomiankami wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Automobil nr. 20183, prowadzony przez Ignacego Kwietniewskiego — wpadł na wóz Josila Majka z Łomianek. Wskutek zderzenia wóz uległ rozbiciu, koń zaś doznał złamania nogi. Majek szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł bez szwanku.

Pod wpływem wódki.

W pobliżu stacji kolejowej Koluński rzucił się onegdaj pod pociąg mieszkaniec Warszawy, Stanisław Orbaczewski.

Orbaczewskiego ciężko poranionego odwieziono do szpitala w Łodzi.

Desperat jest krawcem i mieszka ze swą żoną Anną w jednopokojowym mieszkaniu przy ulicy Radnej nr. 7.

Od pewnego czasu Orbaczewski wpadł w straszny nałóg — zaczął pić. Pił bez pamięci, nieraz zdarzało się, że spokojny przedtem krawiec wpadał w szal, dostawał białej gorączki...

I w przeddzień rozpaczliwego kroku w małym mieszkanku Orbaczewskich rozegrała się coraz częstsza w ostatnich czasach scena. Krawiec pijany do utraty przytomności, rwał meble, demolował mieszkanie.

Potem wyszedł z domu... a w dwadzieścia godzin później pod Koluškami targnął się na życie.

Śmiertelna kąpiel we wrzącym mleku.

W jednym z pensjonatów na Czarnieckiej Górze wydarzył się w tych dniach tragiczny wypadek, którego ofiarą padło dziecko łódzkiego obywatela.

W pensjonacie tym zamieszkiwali małżonkowie Wedsztajn, zamieszkali w Łodzi wraz ze swym dwuletnim dzieckiem.

Przed paru dniami dziecko biegło do kuchni pensjonatu. Na progę stał kocioł z wrzącym mlekiem i zanim zdołano zapobiec straszliwemu wypadkowi, dziecko wpadło do kotła. Wyciągnięto je stamtąd straszliwie poparzone.

Nie pomogła pomoc lekarska i po straszliwych męczarniach dziecko onegdaj zmarło.

Giełda pieniężna.

DEWIZY.

Warszawa, 5. 9. (A.W.) Belgja 124,98; Holandja 357,55; Londyn 43,26; Nowy Jork 8,90; Paryż 34,83; Praga 26,42½; Szwajcaria 171,71; Wiedeń 125,67.

WALUTY.

Gdańsk, 5. 9. (A.W.) Za 100 zł loco Gdańsk i przekaz na Warszawę 57,76—57,73; dolar w stosunku do zł 8,89.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:

Dziś: czwartek Zacharjuszowi.
Jutro: piątek Reginie

Wschód słońca godz. 5 m. 21
Zach. godz. 6 m. 34.

Wschód księżyca godz. 10 m. 10
Zachód godz. 2 m. 51.

Dyżury nocne aptek.

Od dnia 1 do 7 bm. włącznie, dyżurują apteka pod „Orłem“ ul. 3 Maja 25 — telef. 360, i apteka pod „Gryfem“ ul. Lipowa 33 — telef. 124.

Zarząd Rodziny Wojskowej

w Grudziądzu podaje do wiadomości, że z dniem 15-go września rb. rozpoczyna się zajęcia w Przedszkolu nr. 2 przy ul. Chełmińskiej, koszarzy Bolesława Śmiałego (budynek wartowni — I-sze piętro). Zapisy dzieci wojskowych i cywilnych od lat 3—7 przyjmowane będą od dnia 11-go września w lokalu Przedszkola od godz. 5—6 popołudniu.

Egzaminy dojrzałości dla eksternistów.

Kuratorjum okręgu szkolnego pomorskiego podaje do wiadomości, iż gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternistów oraz egzaminy z zakresu 6-ciu klas gimnazjalnych rozpoczną się w dniu 17 września br. przy państwowym gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu.

Termin wnoszenia podań do Kuratorjum o dopuszczenie do egzaminu upływa z dniem 14 września br.

Rodzice!

Posyłajcie dziecięce wasze do
księgarni Władysława Kulerskiego
Pańska 19 po książki szkolne, zeszyty itd.

Jeszcze jedna prośba pod adresem Magistratu.

Z całym uznaniem stwierdzamy ujawnioną w ostatnich dniach dbałość Magistratu o czystość i skrapianie ulic. Przy tej okazji wyrażamy pod adresem Magistratu zakomunikowaną nam prośbę spacerowiczów, by częściej skrapiano szosę Radzyńska, idącą jak wiadomo, wzdłuż parku miejskiego. Kurz tam niemożliwy!

U progu nowego sezonu teatralnego.

Dyrektor Teatru Miejskiego p. Henryk Czarnecki powrócił z Warszawy, gdzie kompletował zespół artystyczny dramatu i operetki. Nowozaażowane siły artystyczne przyjadą do Grudziądza w dniach najbliższych i natychmiast przystąpią do pracy.

Po zakończeniu pertraktacji z jeszcze kilkoma artystami, ogłosimy wywiad z p. dyr. Czarneckim.

Bilety abonamentowe w Teatrze.

Od dnia 10 września br. wydawane będą dla wszystkich instytucji książeczki czekowe na kredytowe bilety abonamentowe. Na przedstawienia komedjowe pozostaje procent, jak w sezonach ubiegłych, na operetkowe zaś, z powodu olbrzymich kosztów, abonament kredytowy będzie ważny, lecz bezprocentowy.

Stałe miejsca w Teatrze.

Niektóre firmy i instytucje, chcąc przyjąć z pomocą tak ważnej placówce, jaką jest teatr polski i utrzymać ją w pełni powodzenia w sezonie nadchodzącym, zakupiły loże na cały rok, lub też krzesła, placąc za nie zgóry, to znaczy, że miejsca te w żadnym wypadku nie będą sprzedawane, a należą bezpośrednio do ich nabywców. Czyn piękny, godny, by zyskał jaknajwięcej

naśladowców, bo przy osiągnięciu godziwej rozrywki, daje możliwość utrzymania lepszego teatru, teatru na odpowiednim poziomie, bo musimy pamiętać, że publiczność ma taki teatr, na jaki ją stać.

„Fragmenty“

— pod takim tytułem wychodzi z pod prasy z końcem bieżącego miesiąca artystycznie wydana „Jednodniówka“ Polskiego Białego Krzyża w Grudziądzu. Prace wybitnych autorów polskich i artystów-malarzy są tu jedynymi w swoim rodzaju. Obok osiemdzie-

sięciu pięknych rycin, spotykamy się w tej „Jednodniówce“ poraz pierwszy z zasadniczo ujętymi w ten sposób zagadnieniami narodowymi, kulturalnymi i ogólnospolecznymi. Udział znakomitych autorów, jak Sieroszewskiego, Makuszyńskiego, Biedera, Kaden-Bandrowskiego, ks. biskupa Bandurkiego, Germana, Obrzuda, Malczewskiego, Jasińskiego i wielu innych, daje nam rękojmię, że „Jednodniówka“ Polskiego Białego Krzyża w Grudziądzu, będzie naprawdę dziełem sztuki i kultury polskiej.

„Fragmenty“, które wychodzą pod redakcją kolegi naszego redakcyjnego p. Stanisława Jasińskiego, można zamawiać w redakcji „Gońca Nadwiślańskiego“. Cena egzemplarza tego ze wszechmiar godnego poparcia wydawnictwa, wynosi zł 2,—.

Znany kasiarz grudziądzki aresztowany w Prusach Wschodnich.

Dzięki czułej obserwacji policji nie mógł nic zrobić w Grudziądzu i wyjechał „na robotę“ zagranicę.

Grudziądz, 6 września.

Onegdaj zwróciła się policja niemiecka — drogą telefoniczną przez Gardeję — do policji grudziądzkiej o informację dotyczącą osoby niejakiego Franciszka Tarkowskiego, który został ujęty w Biskupcu, podejrzany o udział w rozbiciu kasy żelaznej w jednej z tamtejszych mleczarni.

Policja grudziądzka udzieliła policji niemieckiej natychmiast informacji, że Tarkowski jest znanym na bruku grudziądzkim włamywaczem, w szczególności zaś t. zw. „kasiarzem“.

W chwili aresztowania Tarkowskiego — jak informuje policja niemiecka — znaleziono przy nim przeszło tysiąc marek niemieckich. Tarkowski zaś, zapytany o pochodzenie pieniędzy, podał się za kupca z Grudziądza, mówiąc, iż przybył do Prus Wschodnich w celu zrobienia zakupów.

Widać policja niemiecka nie uwierzyła Tarkowskiemu i zwróciwszy się do policji grudziądzkiej, otrzymała ścisłe informacje, kim jest właściwie aresztowany.

Tarkowski zamieszkały stałe w Grudziądzu przy ul. Chełmińskiej 11, znany policji oddawna jako niebezpieczny włamywacz, pozostawał stałe pod ścisłą obserwacją policji.

Jak ścisła i dokładna była obserwacja policji świadczy taki np. fakt, że kiedy Tarkowski udał się pewnego dnia do jednego ze składów żelaznych — zjawił się natychmiast za nim jeden z urzędników policji i kupującego — kawał twardej stali — Tarkowskiego zagadnął w te słowa:

— Na co to kupujesz Tarkowski?

Tarkowski zmieszany odrzekł:

— Chcę sobie zrobić os do wózka...

— Ty nie zawracaj głowy... tę stal potrzebujesz do „raka“ (przrząd do rozpruwania kas żelaznych). Pamiętaj Tarkowski, że jeżeli jakaś kasa „pęknie“ w Grudziądzu, to winny czy niewinny — będziesz pierwszy aresztowany.

Najazd sekciarzy na Grudziądz. Pokumanie się hajdukowców z marjawitami.

Tonący brzytwy się chwytają. Stare to przysłowie znajduje potwierdzenie w pokumaniu się hajdukowców z marjawitami. „Kościół narodowy“, który na terenie Grudziądza znany jest pod nazwą „hajdukowców“, nie mogąc jakoś znaleźć dla siebie dość silnego oparcia w społeczeństwie Grudziądza, mimo wielkiego tupetu swego przywódcy „księdza“ Hajduka, wziął sobie do pomocy „siostry“ marjawitki. Połączone siły dwóch sekt hodurowej i marjawickiej zamierzają wspólnie iść na podbój Kościoła katolickiego.

Na szczęście w Grudziądzu społeczeństwo jest dość silne, by po-

wany, i będziesz siedział...

Tarkowski wytrącony tem z równowagi, już nie kupił stali, „potrzebnej mu do wózka“, wyszedł ze składu i w jakiś czas później ulotnił się z Grudziądza, wyjeżdżając „na robotę“ do Prus Wschodnich, gdzie został obecnie aresztowany.

Utworzenie Komitetu L. O. P. P. w Grudziądzu.

W wtorek wieczorem odbyło się w lokalu Polsk. Czerwonego Krzyża zwołane przez dr. Sujkowskiego zebranie obywatelskie celem ukonstytuowania miejscowego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Przeciwigazowej.

Zebranie zagał dr. Sujkowski, który też przedstawił cel zebrania. Po obszernej dyskusji uchwalono, że względu na małą liczbę obecnych, dokonać wyboru jedynie tymczasowego Komitetu, w skład którego weszli: gen. Ładoś (prezes), p. Żybońska, p. Elżanowska, dr. Urbański, dr. Sujkowski i rektor Tkaczyk. Komitet ma prawo kooptacji dalszych członków.

Komitet ma zająć się zredagowaniem list składek i wysłaniem tych list do poszczególnych urzędów, instytucji etc.

Nareszcie więc i w Grudziądzu rozpocznie się tak potrzebna akcja na rzecz L. O. P. P. Jesteśmy przeświadczeni, że nowy Komitet w zupełności sprosta czekającym go zadaniom.

trzebowało się obawiać najazdu hodurowo-marjawickiego sekciarstwa. Nieliczni zwolennicy przedzej czy później przekonają się, że cała ta „nowa“ nauka jest niczym innym, jak zwyczajnym balamuceniem ludu dla takich czy innych osobistych celów pewnych jednostek i przedzej czy później wróć do dawnej wiary.

Nie o to zresztą mi chodzi. Chcę jeno zwolennikom „Kościoła narodowego“ zwrócić uwagę na jedną rzecz, a mianowicie na to, co o „kościelach narodowych“ piszą ci, z którymi się dziś pokumali, t. j. marjawici, z którego łona trzy „marjawitki“ przyjechały do Grudziądza,

by ułatwić „księdzu“ Hajdukowi „nawrócenie“ grzesznych.

Otóż „Jednodniówka Marjawicka“, wydawana przez „biskupa“ Kowalskiego i redagowana przez niego i jego „biskupów“ pisze w dniu 15 sierpnia 1926 roku w taki soczysty sposób o „kościelach narodowych“:

„Z tego względu należy nie mieć nic wspólnego z tak zwanym Kościołem Narodowym biskupa Hodura. Kościół bowiem Hodura — to nie jest wcale Kościół Katolicki, jak wykazaliśmy w naszym liście Pastorskim, ale najzupełniej niechrześcijański, bo bez dogmatów wiary chrześcijańskiej. Hodur w swych katechizmach zaprzecza Bóstwa Chrystusowi Panu, nie wierzy w Trójcę Przenajświętszą, nie wierzy w Przenajświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej (choć Mszę zewnętrznie dla zamydlenia ludziom oczu odprawia), stworzył jakiś ósmy sakrament, którym to mianem nazwał swe kazanie. Nie wierzy on ani w niebo, ani w czyściec, ani w piekło. On sam, jako „naczelnny biskup“ i jego towarzysze, przez niego nieważnie, bo bez wiary i intencji koniecznej do ważności, poświęceni na biskupów: Bończak, Gawrychowski, Grochowski i duchowni niższego stopnia, — to z małymi wyjątkami garstka łobuzów, z których policja u nas spisuje protokóły za pijaństwa i awantury z prostytutkami; to są wydrwigrasze polskiego ludu amerykańskiego, z którego wyciągają pieniądze a tutaj kupują sobie i dla swych kochanek domy i wille. Do takiego Kościoła Narodowego przejść z Kościoła Rzymskiego, znaczyłoby wpaść z deszczu pod rynek, że nie użyjemy jeszcze dosadniejszego porównania. Polsce potrzeba Kościoła szczerze katolickiego, to jest takiego, któryby zachowywał wszystkie dogmaty wiary, Kościoła Katolickiego, nierozdzielnego, siedmiu pierwszych Soborów Powszechnych i któregoby duchowieństwo prowadziło życie uczciwe. Taki Kościół Narodowy i Katolicki niech w Polsce powstanie, niech żyje i rozwija się pomyślnie i takiemu Bóg błogosławić będzie i Matka Jego Najświętsza.“

Czy to nie dość wyraźnie?

Rączka p. Heleny w cudzej torebce.

P. Helena Kowalska należy do sfer złodziejskich tak zwanych „wyższych“ tj. złodzieji kieszonkowych.

Fach swój — choć niezbyt wzniosły — zna doskonale, i jak przystało na szanującą się złodziejkę kieszonkową, „pracowała“ w stolicy województwa — w Toruniu.

Zachciało się p. Helenie małej zmiany i dlatego przybyła do Grudziądza na „gościenny występ“.

„Występ“ ten skończył się fatalnie bo oto w chwili, kiedy p. Helena włożyła swoją rączkę z długimi palcami do torebki pewnej pani, zrobił się nagle krzyk, i owa pani ścisnęła nagle swą torebkę silnie pod pachą, przytrzymując rączkę panny Heleny na „gorącym uczynku“.

A epilog sprawy? Jak zwykle — wmisczała się w to policja i dziś p. Helusia siedzi sobie spokojnie w więzieniu sądowym i czeka dalszego „losu“.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Wśród przepychu tysiąca barw.

Gra Kolorów 600 odmian przepięknych Dahlji w promieniach zachodzącego słońca.

W zakładach ogrodniczych Tomasza Frencha w Grudziądzu.

Słońce już chyliło się ku zachodowi, gdy na zaproszenie firmy Tomasz French w Grudziądzu przy końcu ulicy Lipowej, udaliśmy się na zwiedzenie jej zakładów. Olbrzymi teren zakładów ogrodniczych, usłany w przeważnej swej części — poza zabudowaniami i inspektami — kwiatami, kąpał się właśnie w ostatnich promieniach słonecznych. Gdzie okiem spojrzeć, wszędzie mienią się kolory, a silny zapach przeróżnego kwiecica bucha całą falą, otacza i upaja.

Oprowadzający nas kierownik firmy, pokazując nam coraz to nowe dziwne cudnego kwiecica, tłumaczy nazwy. Lecz wszystko to nie — mówi — chodźcie panowie dalej, a zobaczycie naszą specjalność: Dahlje.

Na przestrzeni 4 morgów ziemi mienią się już z dala przeróżne kolory.

Dochodzimy i stajemy zdumieni. Tysiące barw mieni się w promieniach słońca. Tysiąc barw, a co jedna, to cudniejsza nęci i wabi jak tysiączne stado motyli o precyzyjnych odmianach. To Dahlje.

Cały las wysokich krzaków, pokryty kwieciami. Olbrzymie kwiaty nieraz wielkości sonecznika, całowane promieniami zachodzącego słońca, wystrzelują dumnie ku górze, jakby chciały każdy swój listek oddać słońcu ku opromienieniu, to znów ociężałe zwieszono ku ziemi, jakby zmęczone od ciężaru swej barwy, — przykuwają wzrok widza.

Cała tęcza kolorów z wszystkimi odcieniami rozlała się na tych krzewach.

— Jest ich sześć set odmian, a każda ma inną nazwę — tłumaczy nam pokazujący nam to dziwne kierownik zakładów. — Ta o kolorze żółto-bursztynowym to „Ambasador“, ta o kolorze żółtym to „Demokrat“, ta piwonjowa o kolorze lososiovym, z fioleto-żółtym środkiem, to „Mrs. Crowley“, ta kaktusowa o kolorze blade- różowym to „Róża majowa“, tam „Carmen“ o kolorze ciemno-czerwonym, tamta o kolorze fioletowym z białym środkiem to „Ptak rajski“, tamta o kolorze czysto białym to „Pokój światowy“, a ta precyzyjna śnieżno-biała to „Ave Maria“ i t. d. setki nazw i każda o innym kolorze.

Tyle barw, że trudno poprostu określić ich kolor.

— Czy panowie sami hodujecie te kwiaty względnie nasienie?

— Częściowo tak, a częściowo sprowadzamy.

— A cóż panowie robicie z tylu kwiatami?

— Prawie 80 procent naszej produkcji wysyłamy do Warszawy, a resztę do różnych miast polskich; nie wielki tylko procent sprzedajemy na miejscu.

— Czy panowie wystawiali te kwiaty na obecnej wystawie ogrodniczej w Toruniu?

— Nie! Dopiero teraz wystawiać będziemy cięte Dahlje.

— No, to nagroda pewna.

— Prawdopodobnie tak, gdyż w roku 1926 dostaliśmy złoty medal na wystawie ogrodniczej w Poznaniu.

— Nic dziwnego, te kwiaty, tak cudne, zasługują w całej pełni na nagrodę.

Długo jeszcze patrzeliśmy na cudowną grę kolorów i kiedy już słońce znikło, z żalem opuszczaliśmy precyzyjny ogród kwiatów i wjoni. (m)

Oszust podatkowy Raiman aresztowany.

Przed kilku tygodniami — o czym pisaliśmy w „Goncu Nadwisańskim“ — wykryto pewne nadużycia w Kasie Skarbowej dotyczące wpłat podatkowych.

W związku z nadużyciami zawieszono natychmiast w urzędowaniu urzędnika urzędu podatkowego **Kembrowskiego**, wdrażając przeciwko niemu dochodzenia.

Ustalono, że głównym winowajcą w sprawie nadużyć był niejaki **Reimann**, który pobierał różne sumy od podatników, które miał wplacać do Kasy Skarbowej, czego jednak nie czynił, dając podatnikom fałszywe zaświadczenia.

Sledztwo wstępne nie udowo-

dziło Reimannowi narazie nadużyć, to też pozostał on na wolnej stopie. Już w kilka dni później nastąpił zwrot w śledztwie wobec czego **sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania Reimanna**.

Reimann jednakże nie czekając aż go policja aresztuje — ułotnił się jak kamfora.

Onegdaj dopiero udało się policji poznańskiej aresztować Reimanna w **Poznaniu, gdzie ukrywał się on od czasu ucieczki z Grudziądza**.

Reimann przywieziony został w dniu wczorajszym do Grudziądza, gdzie osadzono go w więzieniu sądowym.

Na co są rozporządzenia.

Czy na to aby je omijać?

przez handlarzy może się odbywać dopiero po godzinie 8-mej.

Tymczasem w rzeczywistości handlarze, a zwłaszcza eksportujący te artykuły do Gdańska, wykupują je masowo już od godziny 5-tej rano, placąc nieraz ceny wyższe od cen targowych, wskutek czego powstaje na targach brak towaru i co zatem idzie, znaczna zwyżka cen. Jeżeli chodzi o ceny na artykuły pierwszej potrzeby, to bodaj czy w Grudziądzu nie są one najwyższe.

Nie mam pod ręką zestawienia cen w innych miastach, lecz wiem, iż w Warszawie np. kosztuje kilo pomidorów 1 zł., podczas gdy w Grudziądzu 2 zł. Taka sama mniej więcej różnica jest w cenach na inne artykuły.

Koniecznym jest, by czynniki miarodajne wglądnęły w tę sprawę, a władze nadzorcze, w tym wypadku policja, dopilnowały, aby — o ile istnieje rozporządzenie — było ono też należycie respektowane. Gdyż nie na to są chyba rozporządzenia, by je omijano.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Miesięczne zebranie sekcji kolarskiej T. S. „Olympja“ odbędzie się w czwartek dnia 6 bm. o godz. 8-mej wieczorem w Hotelu Centralnym. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Zarz.

Teatr grudziądzki na prowincji.

Teatr grudziądzki wyjeżdża na szereg gościnnych występów na prowincję z doskonałą komedjo-farsą w 3 aktach p. t. „Przyjaciółka pana ministra“.

I tak w czwartek 6 września teatr zawita do Starogardu, w piątek do Kartuz, w sobotę do Tezewa i w niedzielę dn. 9 września do Świecicy.

Ze szkolnictwa.

Po rocznej przerwie, spowodowanej uczęszczaniem na Wyższy Kurs Nauczycielski w Poznaniu, rozpoczął znów pracę w szkole wydziałowej p. naucz. Zeller. Do szkoły powszechnej przydzielił Kuratorjum p. naucz. Redlarskiego. Innych zmian osobowych narazie niema. W seminarjum nauczycielskiem obejmie funkcję lekarza szkolnego p. dr. Grafka.

Program zlotu towarzystw P. W.

W dniach 16 i 17 bm. odbędzie się zlot powiatowy towarzystw P. W. Program zlotu jest następujący: w sobotę o godz. 11½ strzelanie, o 14 zawody lekkoatletyczne, o 17 bieg na przelaj (4200 m), o 20 capstrzyk. W niedzielę o 9,30 zbiórka towarzystw na Placu Zamkowym, o 10 msza polowa, o 11 poświęcenie strzelnicy, o 14 zbiórka towarzystw i wymarsz na boisko, poczem zawody lekkoatletyczne (finały). W czasie zawodów odbędzie się koncert orkiestry wojskowej. Wieczorem zabawa taneczna w sali Browaru.

Komitet „Tygodnia Dziecka“

unkonstytuował się w Tucholi w następującym składzie: p. star. Tollikowa — przewodnicząca; p. dr. Prais — zastępca; p. dyr. Kamiński — sekretarz; p. Sommer — skarbnik; p. insp. Zdek — komisja rewizyjna. Komitet zabrał się do pracy z zapalem. Należy sądzić, iż usiłowania te poprze całe obywatelstwo. Program tygodnia zostanie ogłoszony później.

Tragiczna przygoda chojnickiego muzyka.

W niedzielę dnia 2 bm. odbywała się w Lichnowach zabawa Towarzystwa Powstańców i Wojaków na sali p. Zakrzewskiego. Przygrywała or-

TORUN

Tydzień Białego Krzyża.

W dniu 4 bm. odbyło się walne zebranie Komitetu, mającego za zadanie urządzenie w Toruniu w czasie od 30 września do 6 października br. „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża“.

Na zebranie w okazałej liczbie przybyli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, władz, organizacji i prasy. Wojskowość reprezentował p.

general Berbecki wraz ze sztabem oficerów. Po zagajeniu zebrania przez prezeskę toruńskiego koła P.B.K. p. ministrową Wybicką, przewodniczącym zebrania wybrano prof. Grabowskiego. Po obszernej dyskusji na temat programu „Tygodnia“ wybrano szereg sekcji, którym poruczono poszczególne prace objęte programem Tygodnia P.B.K.

Sznage-Andruszewska, w dobrze zagrany epizodzie pielęgniarki, zyskała oklaski i za świetną maskę. Dobrym był p. Jaglarz w roli doktora, jak również i p. Lenczewski. Wube.

Teatr Pomorski.

„Sublokatorka“

krotochwila w 3 aktach
Adama Grzymały-Siedleckiego.
Reżyser Stefan Orzechowski.

Na zakończenie sezonu teatralnego 1927-28 dyrekcja wznowiła grana już na naszej scenie przed kilku laty — „Sublokatorkę“.

Krotochwila ta obiegła przed paru laty wszystkie sceny polskie, bawiąc doskonałą aktualną satyrą na powojenne stosunki mieszkaniowe. Dziś chociaż rzecz na aktualności pod względem mieszkaniowym nie wiele straciła, to jednak wydaje się nam — już nie zupełnie na czasie.

Pomimo to jednak bawiono się świetnie całością, dzięki zawsze niezawodnej reżyserji p. Orzechowskiego, który tehał w nią wiele doskonałych sytuacji, nadał jej właściwe tempo krotochwili, której umiarkowana dawka szarży nie szkodzi. Przytem podał grającym swobodny lekki ton.

Z rzetelnem uznaniem spotkała się gra p. Porębskiej, która tytułową postać odtworzyła z właściwym sobie wdziękiem, prostotą i szczerością. P. Orzechowski jako „rezerwa“ i powojenny szczęśliwy właściciel mieszkania, odznaczał się naturalnym humorem i junackim temperamentem. Rola ta leżąca w empli tego artysty, zyskała zupełne powodzenie. P. Rymsza, jako Felek ordynans, wywoływał raz poraż wybuchy śmiechu, stwarzając główne źródło naturalnego komizmu. Charakterystycją trafna, całość bardzo dobra. P. Waczyńska godna pochwały. Rola opracowana bardzo starannie i przeprowadzona konsekwentnie przy momentach szczerych i bardzo szczęśliwych. P. Jaworski szalenie naturalny, bawił darem swego niewymuszonego humoru. P. Wasilewski miał i dobre chwile, jednak roli nie przeprowadził równo. W akcie I-szym nienaturalny i zbyt mazgajowaty. P.

Wiadomości z Pomorza

Tuchola.

Razem żyli — razem umarli.

W Klonowie żyło sędziwe małżeństwo: 78-letni Jan Sobiechowski wraz ze swoją 74-letnią żoną Katarzyną. Staruszkowie długie lata spędzili we wspólnej doli i niedoli i bardzo się kochali. Nieraz też wypowiedali życzenie, że pragnęliby wspólnie opuścić ten padoł placzu.

Zyczeniu ich stało się zadość. Pod koniec ub. tygodnia Sobiechowski udał się do pobliskiego lasu po gałęzie. Powróciwszy do domu nagle zasnął i położył się do łóżka. Więcej z niego nie powstał, gdyż po kilku chwilach śmierć go zabrała. W tymże czasie stara Katarzyna poszła na pole narwać paszy dla trzody chlewnej. I ona w pewnym momencie zemdlą, tak że sąsiedzi musieli ją do chaty odwieźć. Staruszka nie odzyskała przytomności i nazajutrz w godzinach przedpołudniowych zakończyła życie.

Wypadek ten wywołał w całej wsi zrozumiałe zainteresowanie. Oboje Sobiechowscy bowiem mimo podeszłego wieku cieszyli się czerstwem zdrowiem. Tak nagle i prawie jednocześnie śmierć stała się powodem różnych plotek. Przebąkiwano nawet coś o zatruciu staruszków. Bliżej zbadane jednak pogłoski te okazały się nieprawdziwe.

Z ruchu budowlanego.

Dom handlowy, którego budowa rozpoczęła się na wiosnę br., jest już na wykończeniu. Urządzenie wewnętrzne, które miało być gotowe na jesień, ukończone będzie dopiero na wiosnę. Przyczyną tej zwłoki jest brak robotników.

kiestra p. Klimka z Chojnic. Przebieg zabawy był wzorowy i spokojny. — Wszyscy rozeszli się też do domów w nastroju pełnym zadowolenia.

Po opróżnieniu sali przez zabawo-wieczów zabawił się jeszcze w lokalu restauracyjnym rzeźnik Szczepański wraz z jakimś nieznanym. Członkowie orkiestry siedzieli obok, czekając na auto z Chojnic. Kiedy samochód wreszcie zajechał, gospodarz Zakrzewski postanowił lokal zamknąć. Wezwał więc Szczepańskiego, aby uregulował rachunek za 3 obstalowane piwa. Szczepański, dość mocno już podchmielony, zaczął zaprzeczać, że niczego nie stalował. A skoro obecni członkowie orkiestry stanęli po stronie restauratora, rozwiścieczony porwał szklanke i rzucił nią w Zakrzewskiego. Tenże jednak zdążył się uchylić a pocisk trafił w głowę Jana Klimka, rozcinając czaszkę bardzo głęboko.

Mimo tej brutalnej zaczepki, wszyscy żeby tylko zachować spokój przeszli do obok położonego pokoju. Wtedy Szczepański pożytyczył od swego kolegi noża i niby furjat skoczył do sąsiedniej izby. Rzucił się z zabójczym narzędziem na Zakrzewskiego. W szale zaślepienia jednak uderzył znowu Jana Klimka — raz w kark i dwa razy w plecy.

Trafiony z bolesnym okrzykiem upadł na ziemię. Krew płynęła z ran szeroka, czerwona struga i przerażająca plama broczyła podłogę.

Zakrzewski i inni obecni skoczyli w stronę nożownika, aby go rozbroić. Udało mu się jednak wyrwać z ich rąk i skoczył na dwór, poczem pojechał do pobliskiej chaty rolnika Weilandta i dobijając się do drzwi wołał jak opętany po niemiecku:

— Podaj mi strzelbę, żebym tych przeklętych polaków powystrzelał.

Korzystając z chwili nieobecności furjanta, muzycy załadowali ciężko ranego Klimka do samochodu i szybko odjechali do Chojnic. Pierwszej pomocy udzielił kontuzjowanemu Klimkowi p. dr. Belkowski.

Nieszczęsny muzyk leży poważnie chory i pewno dłuższy czas minie zanim rany mu się zagoją. Sprawą zajęła się policja i miejmy nadzieję, iż sąd nożownika przykładnie ukarze.

Gdańsk.

Tragedja bezrobotnego.

W nocy z soboty na niedzielę usiłował popełnić samobójstwo przez zacczadzenie się gazem świetlnym i wypicie kwasu siarczanego sofer Bruno Bloch, zamieszkały dotąd przy ul. Kasernenstrasse. Desperat oświadczył w nocy swej matce, że z powodu niechęci do życia spowodowanej brakiem pracy, popełni samobójstwo

przez zacczadzenie się gazem. Zrozpaczony w oczach matki włożył sobie w kuchni do ust kizkę gumową od rurociągu gazowego i wszelkie usiłowania matki w kierunku wstrzymania go od szalonego czynu odparł siłą i gwałtownością. Matka zrozpaczona, że nie może powstrzymać syna od szalonego zamiaru, pobiegła na policję. Gdy ta przybyła, nie znalazła desperata w kuchni napelnionej gazem, lecz na łóżku matki, leżącego bezprzytomnie. Na stole przy łóżku stała opróżniona butelka od kwasu siarczanego. W ciężkim stanie odwieziono żyjącego jeszcze desperata do szpitala, gdzie dotąd walczy ze śmiercią, której tak uparczywie pragnął.

TEATR :: KINO

Grudziądz

KINO „ORZEŁ“

wyświetla jeszcze tylko dwa dni rekordowy program. Pierwszy obraz nosi tytuł „Romans Uwodzicielki“ — przepiękny dramat erotyczny, osnuty na tle życia damy z półświatka, w roli tytułowej Lya de Putti i znany artysta Ben Lyon. Drugi film p. t. „Ciernie Miłości“ — wstrząsający dramat życiowy — naprawdę wart jest zobaczenia. W roli uwiedzionej dziewczyny Imogena Robertson, partnerzy jej Werner Pittschau i Ellen Kürti.

Wkrótce otwarcie sezonu 1928/29 arcydziełem filmowym, tak pod względem obsady, treści, techniki, gry i wystawy p. t. „Casanova“, w roli tytułowej genialny Iwan Mozzuchin.

KINO „NOWOŚCI“

Dziś premiera sensacyjnego filmu p. t. „Demon doliny śmierci“ w dwóch serjach. W roli głównej rywal Eddie Pola, Elmo Linkolna, najpopularniejszy w Ameryce sportsmen, akrobata i bokser Ben Wilson, Nawa Gerber. Akcja tego filmu toczy się na łądzie, po morzu, w powietrzu i pod wodą. Jako nadprogram komedia p. t. „Chaplin robi karierę“. Początek seansów o godz. 6 i 8,30.

Toruń.

TEATR POMORSKI

Dziś, w czwartek, dn. 6 września br. o godz. 8,15 wiecz. premiera arcywesołej farsy Monsy'a (przekład W. Perzyńskiego) p. t. „Pan Naczelnik to ja“ — w której kapitalną postać paryskiego lobuza szlifubruka kreować będzie ulubieniec publiczności, szczerze szafujący humorem p. L. Zbucki. Rola ta należy do najwybitniejszych w repertuarze komediowym tego cennionego artysty i spodziewać się należy, że jego przygodny naczelnik małej stacyjki Mamuche zbierać będzie zasłużone huragany oklasków. Z nowopozyskanych artystów zaprezentuje się naszej publiczności poraz pierwszy p. Józef Sawicki, długoletni artysta teatru miejskiego w Krakowie, doskonale przedstawiciel ról amantów salonowych. Dalsze role spoczywają w rękach pp.: Sznaga-Andruszewskiej, Chrzanowskiej, Waczyńskiej, Erhardtówny, Kamienieckiej, Jaworskiego, Jaglarza, Jejdedo, Lenczewskiego i Stańczyka. — Reżyserja spoczywa w doświadczonych rękach p. Zbuckiego a dekoracje wykona nowozaangażowany art.-malarz W. Makojnik.

W piątek, dn. 7-go września br. o

godz. 8,15 wiecz. poraz drugi „Pan Naczelnik to ja“.

W sobotę, dn. 8 bm. o godz. 8-mej wieczór humoru genialnego polskiego monologisty Leona Wyrwicza, który galerją niezrównanych typów i epizodów, czerpanych z codziennego życia ulicy i przedmieścia, zyskał sobie miano „króla polskich monologistów“. L. Wyrwicz niedoścignioną plastyką słowa, mimiki i gestu, sam jeden załudnia scenę tłumem przedziwnych postaci, które tworząc ciekawy korowód groteskowych karykatur społeczeństwa obecnej i przedwojennej doby. Spodziewać się należy, że występ ten obudzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie i wypelni doszczętnie widownię.

KINO „PAN“

Sensacyjna premiera pierwszego i największego filmu japońskiego p. t. „Noc w Yohsivarze“. Przepiękny dramat obyczajowy. Yohsivara, to dzielnicza zakazana rozkoszy. Silna i emocjonująca akcja. Arcyciekawa treść. Wspaniała wystawa. Świetna reżyserja i gra. W głównych rolach Alfred Abel w otoczeniu najwybitniejszych gwiazd japońskich i przepięknych gejsz. — Wkrótce największy tytan ekranu John Barrymore oraz piękna i żywiołowa Dolores Costelli w największym filmie p. t. „Gdy mężczyzna kocha“.

KINO „CORSO“

Wielki podwójny program w 12-tu aktach. I. „Król dzikich stępów“ — sensacyjny dramat z życia dzikiej prerji w 8 aktach z przepiękną Juną Marlowe, Hugh Allen i wodzem dzikiego tabunu koni rumakiem Rex. — II. „Rolf walczy z opryszkami“ — arcywesoła komedia w 2-ach aktach oraz III. „Brzdąc dostaje ząbków“ farsa w 2-ach aktach.

Koniec działu redakcyjnego.

Za dział reklamowy redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności

Niezbędny dla Wszystkich!

Polecam W. P. tylko za 3 zł. z przesyłką Momentalny licznik! Wielka ekonomia czasu! Błyskawicznie można mnożyć, dzielić i wylizzać procenty. Niezbędny dla wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, nauczycieli, uczących się, biuralistów, kasjerów, buchalterów, wszystkich urzędników itp. osób. Dostępny dla każdego bez straty czasu i energii, jak również bez specjalnego przygotowania się. Daje gotowe rezultaty mnożenia, dzielenia i wylizanie procentów automatyczną szybkością czytania. W wypadkach potrzeby momentalnych obliczeń jest niezrównany.

Cena tylko 3 zł. z przesyłką. Listy i przekazy adresować: Henryk Cukiersztein, Warszawa, Leszno 27/36 Konto czekowe P. K. O. nr 7863. P. S. Wysyła się po otrzymaniu należności, można i za zalicz., w tym wypadku kosztują o 1 zł. drożej (4 zł.) (Otrzymujemy bardzo dużo podziękowań).

Na rozpoczęcie roku szkoln.

polecam w wielkim wyborze — po cenach fabrycznych —

Łózka metalowe

Materace wysięci.

Postumenty umywalkowe
Garnitury umywalkowe
Słoje do zapraw
Szkło - Porcelanę - Fajans
Sprzęty Kuchenne etc.

Hipolit Kotliński

Grudziądz

Rynek róg ul. Długiej 24. Tel. 8.

Na sezon

jesiennie-zimowy

polecam w wielkim wyborze barchany, flanele, swetry, trykoty, pończochy wełniane, wełna z jedwabiem, jedwabne fil-de-cos, „Bemberg“ po cenach przystępnych

St. Trocha,

Grudziądz, ul. Toruńska 12.

M A P Y i A T L A S Y

opracowane i wydane przez J. M. Bazewicza, są wielką pomocą przy nauce geografji i historii. Atlas geograficzny poszczególnych krajów Europy, z tekstem objaśniającym, zawiera 12 mapek. Cena zł. 3.—, z przesyłką poleconą zł. 3.75. Atlas historyczny Polski, zawierający 12 mapek oznaczających obszary zajmowane przez Polskę w różnych okresach. Cena zł. 3.—, z przesyłką poleconą zł. 3.75. Mapa Polski z podziałem na województwa, wydana w 1928 r., z podz. 1: 2.800.000. Cena 0,50 zł., z przesyłką poleconą zł. 1.15. Mapa Polski z podziałem na województwa i powiaty, wydana w 1928 r., z podz. 1: 1.600.000. Cena zł. 1,50, z przesyłką poleconą zł. 2.15. Mapa Europy polityczna z oznaczeniem gór, najnowszą, z podz. 1: 12.000.000. Cena 1,50 zł., z przesyłką poleconą zł. 2.15. Mapa Europy w granicach najnowszych, z podz. 1: 7.500.000. Cena zł. 3.—, z przesyłką pol. zł. 3.65. Mapa półkuli, prądów morskich i klimatu lądowego. Cena zł. 1,50, z przesyłką poleconą 2,15 zł. Mapa Województwa Pomorskiego, opr. przez St. Materne, bardzo szczegółowa, z podz. 1: 200.000. Cena zł. 10.—, z przesyłką poleconą zł. 10,75. Do nabycia:

w Zakładach Graficznych WIKTORA KULERSKIEGO (Gazeta Grudziądzka) Grudziądz-Tuszewo.

*** Drobneg ogłoszenia w**

„Goncu Nadwiślańskim“ są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju tranzakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc i służby

Formularze szkolne.

dla szkół powszechnych, uzgodnione według potrzeb wewnętrzno-administracyjnych. Ceny dla hurtowników:
Nr. 1. Świadectwa szkolne, form. 21½x34 zł. 0,10
2. Tygodnik lekcyjny dla klas wyższych (okładki i wkładki) „ 0,15
3. Tygodnik lekcyjny dla klas niższych (okładki i wkładki) „ 0,15
4. Spis dzieci mających być zwolnionymi po ukończeniu obowiązk. nauki szkoln. (okładki i wkładki) „ 1,15
5. Wykaz stosunków -szkoly „ 0,15
6. Lista kar szkolnych (okładki i wkładki) „ 0,15
7. Lista amud (okładki i wkładki) „ 0,15
8. Spis dzieci zwolnionych ze szkoly które ukończyły 14 rok życia (okł. i wkł.) „ 0,15
9. Wykaz uczęszczania „ 3,00
Do nabycia: w Księgarni Wiktora Kulerskiego Grudziądz-Tuszewo.

Ucz się obcych języków.

Miniaturowy słowniczek. Prof. A. Wrana — polsko-niemiecki i niemiecko-polski. Cena 2.— zł., z przesyłką poleconą 2,75 zł. Zbiorek obcych wyrazów, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena 1,50 zł., z przesyłką poleconą 2,25 zł. 2000 Błędów Językowych, barbarzyństw, dziwagów i nowotworów ze wszystkich dziedzin Polski zebranych, wraz ze słownikiem „katechizm wzorkiem stylu urzędowego. — Cena 1,60 zł., z przesyłką poleconą 2,35 zł. Słowniczek kieszonkowy, niemiecko-polski i polsko-niemiecki, do użytku szkolnego i podręcznego przez Jerzego Klusa. Cena 5.— zł., z przesyłką poleconą 6.— zł. Słownik Niemiecko-Ruski. Ul. prof. dr. Oskar Hecker. Cena 2.— zł., z przesyłką pol. 3.— zł. Słowniczek Niemiecko-Francuski i Angielsko-Esperancki. Prof. Hecker. Cena 3.— zł., z przesyłką poleconą 4.— zł. Polak we Francji, najłatwiejszy i najpraktyczniejszy podręcznik do nauczenia się w najkrótszym czasie języka francuskiego. Ul. St. Żela-Zgórski. Cena 1.— zł., z przesyłką poleconą 1,75 zł. Skarbiec Wyrazów, ul. w języku polskim i esperanckim przez prof. dr. Oskara Hecker. Cena 2.— zł., z przesyłką poleconą 3.— zł. Słownik polskiego i angielskiego języka. Ul. W. Kierst i prof. O. Callier. Cena 8.— zł., z przesyłką poleconą 9.— zł. Do nabycia: w KSIĘGARNI WIKTORA KULERSKIEGO I EKSPozyTURZE KSIĘG. w GRUDZIĄDZU, ul. Wybickiego 2.



Uciechę w noszeniu obuwia

„URBIN“

Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia porysku niema nic lepszego niż „URBIN“

nieodścigniona pasta do obuwia

Urbin
Czarny i w różnych kolorach, na każdą okazję do nabycia

Nowość

Podręcznik dla rzemiosła,

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytańiach i odpowiedziach, Kazimierza Barczewskiego instruktora korporacji przemysłowych. Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydanictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie“

Grudziądz ul. Mickiewicza nr. 8.

Materace, kanapy fotele, leżanki

w wielkim wyborze poleca:

Fabr. materacy i mebli wysięcianych GRUDZIĄDZ, ul. Solna 3. Telefon 84.

Materiały piśmienne
Artykuły biurowe
Przybory szkolne
najtaniej u
KURJERA INWALIDY
ulica Mickiewicza 23.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretnarz miejski
Dam. Raczkowski w Grudziądzu

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Grudziądza wstawi od zaraz do zwózki materiałów budowlanych kilku furmanów.

Spieszne zgłoszenia przyjmuje niżej podpisany Urząd.

Magistrat — V. Bud.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

3. R. H. A. 730.

W tutejszym rejestrze handlowym dział A pod Nr. 730 zapisano dziś przy firmie: Bracia Jacoby, właściciel J. i Sz. Szydłowski, iż firmę z urzędu skreślono.

Grudziądz, d. 28 czerwca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 8 września r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będą najwięcej dającym za natychmiastową gotówkę:

większą ilość bucików damskich, męskich i dziecięcych najnowszego fasonu.

Miejsce sprzedaży: Grudziądz, ul. Długa 24.

Jaranowski,

komornik sądowy.

Publiczny przetarg ofertowy.

Niniejszem rozpisuje się przetarg publiczny na prace ziemne, żelbetowe, murarskie i ciesielskie na budowę gmachu Sądu Apelacyjnego (Rozbudowę Sądu Powiatowego) w Toruniu.

Rysunki wyłożone do wglądu w Państw. Urzędzie Budownictwa Naziemnego przy ul. Słowackiego nr. 16, narożnik ul. Matejki, tel. 846, gdzie również otrzymać można blankiety ofertowe za opłatą 10,00 zł. Oferty należy złożyć w pełnym, opieczętowanym z napisem „Oferta na prace ziemne, żelbetowe, murarskie i ciesielskie na budowę Sądu Apelacyjnego w Toruniu”, należy składać we wspomnianym Urzędzie najpóźniej do wtorku dnia 11-go września 1928 r. godz. 12-iej, załączając dowód złożonego wadium w Kasie Skarbowej w gotówce lub w papierach państwowych w wysokości 5% zaoferowanej sumy.

Ofiarowanie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12-iej ewentl. w obecności ubiegających się o powyższe prace.

Wybór oferenta zastrzega się.

Państwowy Urząd Budow. Naziem. Smolny, insp. budow.

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek, dnia 10. 9. 1928 roku o godz. 10-iej przed południem odbędzie się w Wydrznie przymusowa sprzedaż 400 ctr. pszenicy, zajętej na pokrycie zaległości podatkowych. Zbiórka licytantów przed majątkiem tamże.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na powiat Grudziądz.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu

rozpisuje niniejszem

konkurs

na stanowisko 3-ech techników budowlanych do Dyrekcji i Zarządów Dróg Wodnych w Toruniu i Tezewie. Do stanowisk tych przywiązane są pobory IX. st. zł. urzędników państwowych oraz dodatki podczas pracy poza miejscem przydziału unormowane obowiązującymi przepisami. Do podania należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia,
- 2) poświadczenie obywatelstwa polskiego.
- 3) świadectwa wykształcenia w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach,
- 4) świadectwo moralności, wystawione przez władzę policyjną,
- 5) dokładny życiorys, poparty dokumentami,
- 6) ewentualnie referencje.

Składane podania winne być pisane własnoręcznie. Posada może być objęta bezzwłocznie. Przyjęcie nastąpi narazie za kontraktem. Podania należy kierować do Dyrekcji Dróg Wodnych w Toruniu (Bydgoska 22) najpóźniej do 30. IX. 1928 r.

Dyrektor Dróg Wodnych

(—) Born.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego**„Pe-Pe-Ge”****Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu**

zawiadamia, że dn. 20 września r. o godz. 17-iej odbędzie się w lokalu firmy w Grudziądzu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie Zarządu, przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok obrachunkowy 1927/28 oraz rachunku nadwyżek z przerachunku w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. 3. 28. (Monitor Polski 75/28).
- 2) Zatwierdzenie bilansu, rachunku zysków i strat za rok 1927/28 podział czystego zysku oraz podział nadwyżek, osiągniętych z przerachowania.
- 3) Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
- 4) Wybór Nowej Rady Nadzorczej.
- 5) Powzięcie uchwały w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego o zł. 6.000.000 — czyli do wysokości zł. 10.000.000 oraz określenie warunków nowej emisji.
- 6) Powzięcie uchwały w przedmiocie stworzenia funduszu na cele humanitarne.
- 7) Powzięcie uchwały w sprawie wyboru nowego pisma miejscowego do ogłoszeń Towarzystwa z powodu likwidacji „Głosu Pomorskiego” (statut § 48).

Akcje dają prawo głosowania jedynie wówczas, jeżeli zostaną złożone Zarządowi w oryginale, wzgl. odnośne kwity depozytowe, lub zastawne Państwowych Instytucji Kredytowych, lub Instytucji Kredytowych Prywatnych, działających na mocy zatwierdzonego przez Rząd statutu, przynajmniej na 7 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

Zarząd.

Grudziądz, d. 3 września 1928 r.

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek dnia 10. 9. 1928 r. o godz. 2-iej po południu odbędzie się w Wydrznie—Gordonowo — przymusowa sprzedaż 3 świń wagi około 2 ctr. sztuka, zajętych na pokrycie zaległości podatkowych.

Zbiórka licytantów przed majątkiem Gordonowo.

Urząd Skarbowy

Podatków i Opłat Skarbowych na powiat Grudziądz.

Przetarg.

- 1) Na nadleśnictwie Lidzbark, pow. brodnicki, ma się budować spichlerz.
- 2) Na leśniczówce Bryńsk-Szłachecki (Nadleśnictwo Lidzbark), pow. brodnicki ma się budować leśniczówka.

Podkładki do przetargu odebrać można w niżej podpisanym urzędzie ad 1) 2,00 zł., ad 2) 5,00 złotych.

Oferty należy przesłać w kopertach opieczętowanych z odpowiednim napisem ad 1) do 14. IX. 1928 r., ad 2) do 19. IX. 28 r. godz. 12-iej w południe.

Do ofert należy złożyć wadium w Kasie Skarbowej w wysokości 5% od sumy ofertowej i kwit przedłożyć.

Państw. Urząd Budownictwa

Naziemnego w Brodnicy.

Niebywała okazja!

Na zlecenie sprzedam:

- Męski pierścionek z 2 brylantami i rubinem 210 zł.
- Męski zegarek złoty na rękę, nowy, firmy Cyma, najlepszy szwajcarski werk, gwar. za dobry chód 120 „
- Damski zegarek złoty, z złotą bransoletką, werk ankrowy, 15 rubis, zupełnie nowy 110 „
- Damski zegarek złoty, werk ankrowy, 15 rubis. na czarnej tasiemce 60 „
- Damski pierścionek 10 bryl. i szafir w platynie 350 „
- Koleżki z brylantami i prawdziwą perłą jap., fason długi, najnowszy wiedeński 270 „

B. PAPIER, Grudziądz, Mickiewicza 21 i p.

Baczność!

P. P. Właściciele majątków ziemskich.

Dekretem Ministra Reform Rolnych z dnia 16-go lipca r. b. otrzymała **Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza** w Grudziądzu

pełnomocnictwo do wykon. parcelacji

na terenie Pomorza. Kto chce sprzedać swój majątek na parcelację, lub oddać takowy do częściowej lub całkowitej parcelacji — ten niech się zgłosi do **Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu.**

Posiadając doborowy personel fachowy, oraz wielką ilość kandydatów na kupno ziem z parcelacji — gwarantujemy sumienną obsługę i szybkie wykonanie parcelacji.

Wydział Parcelacyjny Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu.

Kupuję i płacę wysokie ceny

za brylanty, złoto, srebro, platynę, dewizki, obrączki, noże, łyżki, widelce, monety niemieckie srebrne i złote, rosyjskie kopejki, różną inną biżuterję i łom tychże. Sztuczne zęby stare i polamane.

Okazyjna sprzedaż brylantów, zegarków męskich i damskich.

Pracownia jubilersko-zegarmistrzowska B. Papier, Grudziądz Mickiewicza 21, I. piętro przy poczcie.

Ekspedjent - dekorator

blawatnik, lat 30, kawaler, od zaraz potrzebny.

S. Rotszuld, Grudziądz, Rynek 6.

Najlepszą destylowaną górnolaską

SMOŁĘ

do smarowania dachów

Papę dachową i lepnik

Wapno — Cement — Gips

Gwoździe budowl. i papowe

„ETERNIT”

dachówki azbestowo-cementowe

poleca

„Materiał Budowlany”

Sp. Akc. w Poznaniu

Biuro sprzedaży w Grudziądzu

ul. Ogrodowa 23.

NA SEZON SZKOLNY

polecam bardzo tanio

Kajety dobre od 10 gr., rysunkowe

od 15 gr. bruljony od 25 gr., ołówki

od 7 gr., kredki, plastylina, farbki,

piórniki, tabliczki, teczki szkolne

i inne przybory szkolne w wielkim

wyborze.

Towar dobry, ceny bardzo niskie.

Proszę się przekonać i kupić.

Przy zakup. dzieci dost. upominek.

A. GAWECKA

Nasz sklep krajowy

Grudziądz, Sienkiewicza 8 - Tel. 173.

W. Czarnecka

Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. Grudziądz,

ul. Szewska 4. (3030)

Używane

sypialnie, jadalnie, maszyny do szycia szewskie, krawieckie damskie, rowery, centryfugi, ubrania płaszcze „Okazjopol”, Rzezalniana 22.

Baczność!

Restauracja w Bydgoszczy w dobrym położeniu, egzystująca przeszło 50 lat, z pełnym wysyrkiem do odstąpienia wraz z mieszkaniem wprost z rąk właścicieli. Warunki o ile możności z małż. rodziną, pierwszeństwo ma inwalida. Do objęcia potrzeba 8000 zł. Adres wskazuje Wojciechowski, Bydgoszcz, Dworcowa 33. (9011a)

Poszukuje

solidnego dzierżawcy z lokalem na wyszynk. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3016.

Gospoda

z domem własnym natychmiast do odstąpienia za 8000 zł. Zgłosz. „Kurjer Inwalida”, Grudziądz, Mickiewicza 23.

Zguby**Zguba.**

W końcu czerwca br. zgubiłem lub mi został skradziony portfel z wszelkimi papierami pomiędzy niemi także książeczka wojskowa. Uczciwy znalazca zechce oddać pod adres 3019 Herbert Herrmann, Szynych p. Chelmino.

Telefon 227. **„BELWEDER”** Kawiarnia
 Restauracja wł. Fr. Botkowski.
 Codzienne od godz. 6-tej
Koncert artystyczny - Dancing.
 Czwartek 6 września - Wieczorek Familijny.
 Pokój klubowy do dyspozycji!
 Wyborowe trunki. Dobra kuchnia.
 Lokal codziennie otwarty do godziny 1-szej.

Wróciłem!
Kazimierz Orcholski
 dentysta
 Przyjmuje od 10-1 i 3-6
 Szeroka 36. Toruń Telefon 50.

Tanie mięso
 z uboju eksportowego
 ulica Chełmińska 40
 „Koszarowa 16.”

Chłopiec do posyłek
 syn uczciwych rodziców,
 może się zaraz zgłosić.
Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe
 ulica Dworcowa 9/11.

Smaczne
 dobre obiady i kolacje wydaje po cenach przystępnych, zarazem przyjmuje bieliznę do prasowania. Friesowa, Rynek nr. 6, II p. wejście z boku. (3110)

Obszerne
 ubikacje Mickiewicza 8 obecnie Adm. Gońca Nadwiśl. nadające się na bank lub ten podobną instytucję do wydzierżawienia. Zgłoszeń godz. 4-6 Pralnia Chemiczna, Mickiewicza 8. (3092)

Stenotypistka
 siła rutynowana z dłuższą praktyką potrzebna od 1. 10. br. Zgłosz. piśmienne należy skierować z odpisami świadectw do **Poznańskiego Banku Ziemiański Sp. Akc., Oddział Grudziądz.** Nie uwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. (5030)

Włos jest ozdobą pięknej główki przeto każda Pani powinna dbać o stałą pielęgnację.
Nowootwarty SALON DLA PAŃ
J. Wilewski
 Grudziądz, ulica Toruńska 5
 urządzony według najnowszych wymagań techniki, daje rękojmę trwałej pielęgnacji i ondulacji.

Pokój
 możliwe bez mebli z osobnym wejściem bliżej Pl. 23 Stycznia. Zgłaszać: Plac Kapielowy (dawnej Fabryka pończoch.)

Młode
 małżeństwo poszuk. 2-3 pokojow. mieszkania, placę za rok z góry, obejmę remont. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3089

Od zaraz
 do wynajęcia 3 pokoje próżne nadające się na biuro I p. Plac 23 Stycznia. Ubikacje fabryczne ul. Kwiatowa (3060) Szachtmejer, 3 Maja 7

Ładnie
 umebł. pokoju poszukuje. Oferty z podaniem ceny do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3117.

Pokój umebł.
 do wynajęcia (3102) Forteczna 19, I p. I.

2 pokoje
 umebł. od zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3106.

Poszukuję
 2-3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami od zaraz ewtl. od 1. 10. wprost od właściciela. Zapł. czynsz z góry podług umowy ewtl. przeprowadzę remont. Ofert. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3111.

Podziękowanie.
 Z powodu przejęcia przez nowonabywczynię od dnia 4 b. m. mojej
Mleczarni - Kawiarni „Wanda”
 przy ul. Lipowej 3, wszystkim moim P. T. Klientom, którzy w ciągu 7 lat prowadzonej przezemnie wspomnianej mleczarni, okazali wiele życzliwości i uznania dla mojej pracy przez stałe popieranie mego zakładu, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie
Józef Barczyński,
 Grudziądz.

Inteligentnych akwizytorów
 wymownych za wysokimi prowizjami i przy dawalającej produk. stałą miesięczn. pensją, przyjmie od zaraz poważne Towarzystwo Ubezpieczeniowo-urządzące ubezpieczenia od ognia, nieszczęśliwych wypadków, prawno-cywilnej odpowiedzialności i auto-casco. Zgłoszeń. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5033.

Poszukuję
 uczennicę od zaraz do składu rzeźnickiego Fr. Radtke, Plac 23 Stycznia 16. (3101)

Komenda Poligonu Centr. Wyszki Artylerji.
 ogłasza na dzień 12 października 1928 r. w miejscowości Wygoda, w oberży pana Boeschego o godz. 9 przetarg ustny publiczny dla osób i instytucji cywilnych na drzewo z lasów wojsk. leśnictwa Wóddek:

Potrzebna
 zaraz dziewczyna do dzieci M. Marasińska Grudziądz. Pańska nr. 27. (3116)

Poszuk. posady


Były sierżant
 solidny, sumienny i energiczny, po ukończeniu 12 letniej służby wojskowej szuka jakiegokolwiek bądź stałej posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłosz. proszę skierować do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3107.

a) drzewo opałowe: szczap około 200 mp okraglaków około 350 mp chrust cienki około 606 mp trzebiona gruba około 500 mp trzebiona cienka 40 mp pieńków około 1 m³ b) drzewo użytkowe: budulec około 1 m³ Warunki przetargu i ceny ogłoszone będą na miejscu przed przetargiem. Handlarze zawodowi drzewa, nie dopuszczeni. (6345)

Komenda Poligonu Centr. Wyszki Artylerji.
 Farby olejne i wodne, wszelkie farby malarskie suche i rozrobione w pokoście, lakiery do podłóg w rozmaitych barwach, lakiery spirytusowe, pędzle w wielkim wyborze najkorzystniej w **Drogerji Centralnej** ul. Stara 11.

JEŻELI ZOBACZYSZ - TO ZECHCESZ
JEŻELI ZECHCESZ - TO SPRÓBUJESZ
JEŻELI SPRÓBUJESZ - TO KUPISZ

„GENTLEMAN”
KALOSZE i ŚNIEGOWCE.



PIANINA
 pierwszej jakości
 od zł. 2200.— do 3000.— dostarcza
 także przy odpłacie do 18 mies. przy wpłacie ca. 1/3.
B. Sommerfeld
 Filja Grudziądz, Groblowa 4.
 Największa fabryka pianin na wschodzie. 150 robotników.
 Rok zał. 1905. Telefon 229.

Sprzedaje

Chevrolet
 4 osobowy, w dobrym stanie na sprzedaż. Cena 3500 zł. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3076.

Damski
 płaszcz jesienny, 2 suknie jedwab. oraz garnitur koszykowych mebli na sprzedaż Kościuszki 22, I p.

Fortepian
 skrzydło, łanio do sprzedania St. Brach Mały Rudnik, stacja Mniszek. (3108)

Obrazy olejne
 tania sprzedam Nadgorna 40, I p. I.

Magla
 tania na sprzedaż Forteczna 19, Dyszar.

Sprzedam
 2 pała., 2 pary spodni bardzo korzystnie Miętki, krawiec, Lipowa 33, wejście z ul. Kilińskiego (3112)

Mieszkania

Wielki
 elegancko umebł. pokój z balkonem słoneczny z wszelkimi wygodami do wynajęcia dla solidnych osób. Toruńska 121a

Pokój umebł.
 do wynajęc. i wanna cynkowa do sprzedania Sobieskiego 6, I p. (3119)

2 pokoje

umebł. z użytkowaniem kuchni od zaraz wydzierżawi Wiadom. w Amd. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3105.

Poszukuję
 mieszkania 2-3 pokojowe umebł. z kuchnią lub używan. Adres wskaże Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3109

Wolne posady

Bufetowa
 kelnerka, przyjezd. inteligent. z dobrymi świadectwami potrzebna od zaraz Restaurac. „Zacisze” Chełmińska 20.

Czeladnika

stolarskiego poszuk. od zaraz Stalarnia Mickiewicza 19. (3118)

Chłopiec
 do posyłek może się od zaraz zgłosić Stalarnia Mickiewicza 6

Potrzebny
 czeladnik szewski na reperacje (3104) M. Rogulski, Grudziądz, Lipowa 15.

Ucznia

i uczennicę poszukuje Lehman palastfryzjerski, Grudziądz, Szewcka 14. (3038)

Ucznica
 do kuchni restauracyjnej potrzebna. Restaurac. „Zacisze” Chełmińska 20.

Samodzielną

gospodyni posiadającą dobre referencje, obznajmioną z prowadzeniem pierwszorzędnej kuchni poszukuje stałej posady od 15. lub późn. Miejscowość obojętna. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3098.

Różne

Plisowanie,
 karbowanie sukien od 3 zł. Merezki maszynowe. Hafty maszynowe i ręczne wykonuje (5027) M-me Marie, Mickiewicza 9, II p., wejście furtką żelazną.

Dzierżawy

16 mrg. ziemi pszennej, do objęcia potrzeba 1200 zł. 7 mrg. ziemi średniej, do objęcia, potrzeba 700 zł. Wymienione dzierżawy są z kompletnym zabudowaniem A. Stawicki, Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 17, (3104)

Kino Apollo Dziś! **Chata Wujka Toma** Film Dziś!
 Uroczyste otwarcie sezonu 1928/29 Największym filmem świata wytwórni „Universal” wedl. rozgłoszonej pow. **Harlette Beecher Stowe**, reżys.: **Harry A. Pollard** przewyższaj. najmielsze wyobrażenia i możliwości ludzkie! który spotkał się z niebyw. entuzjazmem na całym świecie!
 Film o świat. rozgłosie obsadzony przez najlepsze siły art. Ameryki! Film, który musi każdy bez wyjątku zobaczyć!
 Szczyt techniki kinematograficznej!
 W sobotę o godz. 4-tej i w niedzielę o godz. 2-gieje po popoł. **Przedstawienie familijne** po cenach niższych.
 Aby uniknąć natłoku, uprasza się Szan. Publiczność o punkt. przybycie na początek seansu. Ceny niepodwyższone, lecz niżki nieważne.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli tamsam treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski. Redaktor odpow. L. Doliński w Grudziądzu, Redaktor przyjm. od g. 11-1. Rekopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.